

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 850-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuski 15. Tel. 808-78 i 804-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 387-87 i 850-85 po godz. 18-tej 804-26 i 808-78 Rękopisy nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuski 15, ofic. II p. Telefon: 387-87, 850-85. P. K. O. Katowice 808.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-88. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 86-57. Lubliniec, Ogrodowa 8. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 160.	Abonament z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przymiemy: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.
---	---	--	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, akrologi do 100 m/m — zł 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednoladnowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednoladnowy zł 0,80. — Ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 50 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,30, matrymonialne zł 0,30).

Rumuński następca tronu w drodze do Polski

LONDYN. W piątek przed południem opuścił Londyn, udając się przez Belgię do Warszawy, rumuński następca tronu książę Michał. Na dworcu żegnał go z ramienia Polski ambasador R. P. Raczynski, Wojewoda ks. Michał, zabrzamą się po drodze w Belgii.

PROGRAM POBYTU.

WARSZAWA. Dnia 24 maja przybywa do Warszawy, jako gość Pana Prezydenta R. P. Jego królewską wysokość Książę Michał rumuński, wielki wojewoda Alby Julii, następcą tronu rumuńskiego.

Urzędowy program pobytu w Polsce J. K. W. ks. Michała przewiduje, m. in. oficjalne powitanie na dworcu, gdzie ustanowiona zostanie kompania honorowa szkoły podchorążych. Następnie ks. Michał przejedzie przez szpalery organizacji młodzieży i samochodem uda się na Zamek Królewski. Domy wzdłuż odnośnych ulic przybrane będą flagami państwowymi. Przed dworcem i na placu zamkowym ustawione będą szpalery organizacji młodzieży. Po przyjeździe na Zamek, ks. Michał złoży wizytę Panu Prezydentowi R. P. oraz p. Marii Mościckiej, poczym Pan Prezydent zrewizytuje ks. Michała. Nast. przewidziane są wizyty ks. Michała u p. Marszałka Śmigły-Rydz i u p. Marszałkowej Piłsudskiej. Po śniadaniu na Zamku, ks. Michał uda się na zwiedzenie fabryki Piłsudzców i lotniska na Okęcu. Pierwszy dzień pobytu ks. Michała w Warszawie zakończy obiad i rant u p. Ministra Spraw Zagranicznych Becka.

Dnia 25 bm. rano ks. Michał uda się motorówką z oficerskiego Yachtklubu na Bielany, gdzie nastąpi powitanie przez organizację młodzieży, pokazy przysposobienia wojskowego, Harcerstwa i Strzelca, zwiedzenie i defilada młodzieży. Pobyt na Bielanach zakończy się śniadaniem.

W godzinach popołudniowych po złożeniu wizyty pożegnalnej Panu Prezydentowi R. P. i p. Marii Mościckiej, ks. Michał odjedzie do Bukaresztu. W drodze powrotnej w Lublinie i Dęblinie będzie witany przez organizację młodzieży. W Lublinie witać będą ks. Michał; Wojewoda lubelski i dowódca okręgu korpusu.

Ks. Michał zamieszka na Zamku, jako gość Pana Prezydenta R. P. Ks. Michałowi towarzyszy w podróży komandor Preda Fundateanu. Do osoby ks. Michała przydzielony został płk. dypl. Ludwik, który towarzyszyć będzie Jego Królewskiej Wysokości przez cały czas pobytu w Polsce, aż do granicy polsko-rumuńskiej. Ks. Michał odbywać będzie podróży wagonem salonowym P. K. P.

POKAZY I DEFILADA HARCERSKA.

WARSZAWA (tel. wł). Z okazji przyjazdu w nadchodzący poniedziałek następcy tronu rumuńskiego wielkiego Wojewody Michała Związek Harcerstwa Polskiego organizuje w Warszawie we wtorek specjalne pokazy i defiladę harcerską na Wiśle. Defiladę odbierze

wojewoda Michał z łodzi motorowej. Ponadto w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach urządzony zostanie dla rumuńskiego następcy tronu pokaz harcerski.

M. in. pokazane zostaną rozbijanie i zwijanie obozu. W drodze od granicy rumuńskiej do Warszawy na sześciu stacjach witać będą księża Michała oddziały harcerskie.

Von Papan ambasadorem przy Watykanie?

BERLIN W politycznych kołach niemieckich zaprzeczają pogłoskom, jakoby ambasadorem przy Watykanie miał być mianowany obecny ambasador niemiecki we Wiedniu von Papan. W kołach tych wskazują, że obecny poseł niemiecki przy stołecy apostołskiej von Bergen ośmiagne granicę wiatu dopiero na jesieni. W sprawie tego następcy nie zapada jeszcze żadna decyzja.

Z pierwszego posiedzenia nadzwyczajnej sesji Sejmu

WARSZAWA (el. wł.) Wczoraj o godz. 16.15 odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Na wstępie marszałek Sejmu p. Car podał do

wiadomości Izby, że dnia 25 marca b. r. otrzymał od b. Ministra Skarbu prof. Zawadzkiego pismo w związku z krytyką, jakiej poseł Dębicki poddał postępowanie p. Za-

wadzkiego jako Ministra Skarbu na ostatniej sesji parlamentu. Pismo to, w którym prof. Zawadzki stwierdza, iż w razie jeśli są jakieś zarzuty przeciwko niemu — należy je skierować do Trybunału Stanu. Następnie po załatwieniu szeregu spraw formalnych Marszałek Car zawiadomił Izbę, że poseł dr Zdzisław Stroński zwrócił się do niego o skierowanie do Sądu marszałkowskiego sprawy zarzutów, podniesionych przeciwko niemu przez prasę w związku z jego ustąpieniem ze stanowiska prezydenta m. Stanisławowa. Sprawę tę skierował marsz. Car do Sądu marszałkowskiego. — Następnie plenum odesłało w pierwszym czytaniu do odpowiednich komisji sejmowych wszystkie projekty ustaw, które znalazły się na porządku dziennym posiedzenia. Na koniem p. Marszałek zawiadomił Izbę, że wpłynął cały szereg interpelacji polskich, z których treścią jeszcze się nie zapoznał, więc o ich przyjęciu do łaski marszałkowskiej zadecyduje na najbliższym posiedzeniu. Na tym posiedzenie zamknięto.



Marszałek Śmigły-Rydz składa w Wilnie hołd Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu u płyty-mauzoleum, w którym spoczywa Serce Wielkiego Wodza.

Marszałek Śmigły-Rydz na przyjęciu w korporacji „Polonia”

WILNO. Marszałek Śmigły-Rydz obecny był wczoraj po południu na przyjęciu w korporacji „Polonia”. Po powitaniu przez zarząd korporacji, Panu Marszałkowi przedstawieni zostali filistrzy korporacji „Polonia”, „Ve-

lecji” i „Arkonii” oraz prezosi ośmiu korporacji wileńskich. Prezes konwentu „Polonii”, dziękując Panu Marszałkowi za przyby-

cie, podkreślił przywiązanie członków korporacji dla armii polskiej i gotowość stawienia się w jej szeregach, ilekroć tego zażąda Ojczyzna.

Po rozmowie z obecnymi, Marszałek Śmigły-Rydz odjechał, owacyjnie żegnany przez młodzież.

Pogoda na sobotę

W dalszym ciągu w całym kraju pogoda słabnie i upalna przy umiarkowanych wiatrach południowo-wschodnich i południowych. W zachodniej połowie kraju śloność do burz.

Pożar w mieście kopalni złota

NOWY JORK. Według doniesień z Mennia, wybuch wielki pożar w mieście kopalni złota Aracale. Szaleje on nadal z niezmienną siłą. Połowa miasta w obecnej chwili jest zupełnie zniszczona. Wiele tysięcy rodzin pozostaje bez dachu. Straty oceniane są na przeszło pół miliona dolarów. Liczba ofiar jeszcze nie została ustalona. Według doniesień prasy, po opuszczeniu mieszkań przez ludność, bandy rabusiów zaczęły plądrować miasto.

TARGI KATOWICKIE — OTWARTE!

od 16 V do 1 VI br.

z a p r a s z a m y do najliczniejszego odwiedzenia wystawców i zawierania transakcji handlowych
 Bogate i różnorodne działy — wystawa radiowa i samochodowa —
 Niskie ceny wstępu — „Wesołe miasteczko“!

Milion widzów na rewii 300 okrętów w Spithead

LONDYN. W czwartek po południu odbyła się — jak już krótko doniesiliśmy — przed królem Jerzym VI w zatoce Spithead między wyspą Wight a portem wojennym Portsmouth największa w historii floty brytyjskiej rewia morską. W rewii uczestniczyło 160 jednostek bojowych floty brytyjskiej, reprezentujących wszystkie kategorie okrętów wojennych: pancerniki, krążowniki, kontrtorpedowce, awionetki i łodzie podwodne. Ponadto w rewii brały udział liczne statki brytyjskiej marynarki handlowej oraz 17 okrętów wojennych różnych państw morskich. Polskę reprezentował kontrtorpedowiec „Burza”, który zajął pozycję między okrętem tureckim a estońskim. Ogółem blisko 300 okrętów i statków ustawionych było w 8 rzędach na przestrzeni 8 mil morskich. Już od dwóch dni zjeżdżali się do Portsmouth tłumy ludzi z całej Anglii, by oglądać to jedyne w swym rodzaju widowisko. Obliczają, że rewii przyglądało się z brzołów koło Southsea, z wyspy Wight oraz z pokładów prywatnych statków — około miliona osób.

Przed rewii w godzinach przedpołudniowych król Jerzy i Królowa Elżbieta przyjechali na pokładzie jachtu „Victoria and Albert” przedstawił im admirałi brytyjskiej, komendantom brytyjskiej floty krajowej i śródmorskiej, głównodowodzącym okrętów dominialnych oraz komendantom okrętów państw obcych, reprezentowanych na rewii. W toku tego przyjęcia król wręczył oficerom obcych marynarek pamiątkowe medale koronacyjne. Z ramienia marynarki polskiej przyjęty był komendant ORP „Burza”, komandor Kodrębski Krótko po godz. 8 jacht królewski poprowadzony przez statek pilotowy „Patricia” odbił z molo w Portsmouth. Na moście kapitana stał król Jerzy VI w towarzystwie królowej i księżniczki Elżbiety. Za jachtem królewskim płynął jacht admirałi „Enchantress”, wiozący pierwszego lorda i członków admirałi. Za nim podał korowod statków, wiozących oficjalnych gości. Gdy jacht królewski zbliżył się do linii okrętów, na przednim maszcie podniesiono trzy bandery na znak pozdrowienia króla dla floty, na ten sygnał wszystkie działa floty oddały salwy na cześć króla. Ogółem powitały króla salwy dwóch tysięcy dział.

Trasa przed frontem statków, wzdłuż której przepłynął jacht „Victoria and Albert” wynosiła 19 mil. Gdy po dwóch godzinach zakończyła się rewia, jacht królewski zarzucił kotwicę, ustawiając się na czele okrętów wojennych. Następnie odbył się przelot samolotów floty wojennej. O zmroku port w Portsmouth oraz flota były wspaniale iluminowane.

Minister Beck w towarzystwie ministra pełnomocnego Michała Mościckiego przyglądał się rewii z prywatnego jachtu, jako gość lorda Komaley'a. Konradmistrz Unrug był gościem admirałi brytyjskiej na statku „Strathmore”.

14 Niemców kłajpedzkich oskarżonych o szpiegostwo

Wielki proces antyniemiecki w Kownie. RYGA. W Kownie rozpoczął się wielki proces przeciw 14 kłajpedzianom, oskarżonym o szpiegostwo. Są to przeważnie urzędnicy celni, poczciwi i samorządowi narodowości niemieckiej, którym akt oskarżenia zarzuca owierzanie ważnych listów i przesyłek, celem zapoznania się z ich treścią w celu informowania obcego państwa ościenego. Stwierdzono, że centrala szpiegowska znajdowała się w magistracie kłajpedzkim. Przewódca tej organizacji szpiegowskiej i szereg jej członków zbiegli do Niemiec.

Katastrofa niemieckiego samolotu

BERLIN. W czwartek w południe na linii lotniczej Stuttgart — Fiedrichshafen wydarzyła się katastrofa samolotu pasażerskiego. Zginął w niej radiotelegrafista i jeden pasażer. Pilot doznał ciężkich obrażeń. Trzej pasażerowie zaś zostali złej rannymi. Przewodzą katastrofą było niewłaściwe uderzenie samolotu o ziemię przy starcie, co spowodowało kłopoty aparatu.

W tym samym czasie cienne sylwetki okrętów zalane zostały tysiącami świateł. Przeciągły okrzyk podziwu wyrwał się z pierśi setek tysięcy widzów, zebranych wzdłuż brzołów. W niebo wystrzeliły rakiety białe, niebieskie i czerwone. Wspaniałe ognie sztuczne trwały do godz. 12-jej w nocy, poczym para królewska wraz z gośćmi opuściła pokład jachtu. Na tym zakończył się dzień historyczny floty brytyjskiej.

WIZYTA NA „BURZY”
LONDYN. Min. Beck wraz z ministrem peł-

nomocnym Michałem Mościckim powrócił w piątek w południe z zatoki Spithead. Gdy wstąpiła rewia morską się skończyła, po Min. Becka zajął przed jacht „Princess” motorówka polskiego kontrtorpedowca „Burza”. Min. Beck wraz ze swym gospodarzem lordem Kingsleyem udał się motorówką do stołca w odległości jednego mil morskich „Burzy”. Min. Beck pierwszy wszedł na pokład polskiego okrętu i powitany został uroczysto przez komendanta „Burzy” komandora podporucznika Kodrębskiego i załogę. Następnie Min. Beck przedstawił komandora Kodrębskiego gościom angielskim których do-

Min. Beck opuścił Londyn

LONDYN. W piątek o godz. 8-jej popł. Min. Beck opuścił Londyn, udając się w drogę powrotną do Warszawy przez Brukselę. Polski Minister spraw zagranicznych zatrzyma się dziś na pół dnia w stolicy Belgii dla przeprowadzenia rozmowy z premierem van Zeelandem w związku z powierzoną premierowi belgijskiemu misją zbadania możliwości osiągnięcia odprężenia w światowych stosunkach gospodarczych. Min. Beck spotka się przy tej okazji również z belgijskim ministrem spraw zagranicznych Spaakiem.

Infant liczy się tylko z gen. Franco

Zdanie Alfonsa XIII nie go nie obchodzi

HAVANA. Były król Alfons hiszpański zawiadomił swego syna hr. Cavadonga, iż cofa mu subwencję miesięczną w wy-

kości 500 dol. w razie jego powtórnego małżeństwa. W związku z tym hr. Cavadonga oświadczył, iż poślubi pannę Marię Roc-

fort bez względu na to, jakie stanowisko zajmie jego ojciec. Mój los jest w rękach generała Franco, oświadczył dalej hr. Cavadonga, i stanowisko rodziny wobec mego małżeństwa nie ma najmniejszego znaczenia.

Dnia 19 maja 1937 r. zasnął w Bogu po długich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami mój ukochany mąż, nasz troskliwy ojciec, teść, brat i szwagier

ś. p. Józef Lebek
mieszek rzeźniarki

preżywszy lat 69, o czym zawiadamiamy w smutku pogrążeni

żona Paulina Lebekowa dzieci i krewni

Wyprawdzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku odbędzie się w niedzielę, dnia 23 maja br. o godz. 15,30 z kościoła św. Jądwięgi Karola Miarki, Chorzów II, ul. Ogrodowa 1 dnia 19 maja 1937 r.

Dnia 19 maja 1937 r. zmarł

sp. Śmietana Eryk

technik Huty Batory

preżywszy lat 26.

W zmarłym ceniliśmy sumiennego i wzorowego pracownika.
Cześć Jego pamięci!

Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych

Polsko-niemiecka umowa gospodarcza funkcjonuje dobrze

WARSZAWA. W dniach 19 i 20 maja br. odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie komisji rządowych polskiej i niemieckiej, kontrolujących obroty towarowe między Polską i Niemcami. Analiza przebiegu obrotów towarowych w pierwszych trzech miesiącach od czasu sprostowania umowy gospodarczej polsko-niemieckiej z dnia 4 listopada 1935 r. wykazała korzystny rozwój transakcji pomiędzy obu krajami. Umożliwiło to rozszerzenie planu wywozowego polskiego do Niemiec w następnym kwartale, poza ramy,

osiągnięte w pierwszym kwartale br. Niektóre zagadnienia, które w okresie od końca lutego do chwili obecnej stwarzały pewne trudności, w szczególności kwestia wywozu drzewa z Polski do Niemiec, zostały odpowiednio uregulowane. W ogóle należy konstatawać, że wykonywanie umowy gospodarczej w jej formie rozszerzonej i poprawionej, odbywa się gładko, co pozwala spodziewać się dalszego korzystnego rozwoju polsko-niemieckiej wymiany towarowej.

Bojówki litewskie terroryzują Polaków w kościele!

RYGA. Z Kowna donoszą, że władze litewskie zawiesiły nabożeństwa polskie w kościele św. Trójcy. Kościół ten od dawna był terenem gorzących wystąpień bojówek litewskich, które urządziły podczas polskich nabożeństw demonstracje przeciwko ludności polskiej. Ostatnio, podczas Zielonych Świątek, w kościele św. Trójcy nabożeństwa polskie nie mogły się odbyć. W pierwszym dniu

Świąt o godz. 6 rano, podczas śpiewania chóru polskiego, przybyły autobusami bojówki litewskie, które zainstnowały pieśni litewskie. Nabożeństwo zostało przerwane, a tłumy wiernych Polaków opuściły kościół. W drugim dniu Świąt, w czasie nabożeństwa przeznaczonych dla Polaków, odbyło się nabożeństwo litewskie. Dzięki karności i dyscyplinie Polaków, którzy nie dali się sprowokować, nie doszło do żadnych zajść.

POWSTAŃCY W ODLEGOŁOŚCI 15 KM OD BILBAO.

VITORIA. Korespondent Havasa donosi, że w czasie walk na wschód od miejscowości Jata i Sollube, wojska powstańcze posunęły się naprzód mniej więcej o 5 km. Słone pozycje baskijskie na górze Elerdi, zbudowane dla ochrony linii „El Gallo”, zostały zaopatrzone w olbrzymie ilości materiału wojennego. O godz. 16 powstańcy panowali całkowicie nad trzema z pośród dróg, biegnącymi do Runguia. Oddziały, posuwające się z tej miejscowości na południe, stoją w odległości 15 km od Bilbao. Powstańcy wzięli do niewoli ponad 100 milicjantów a wielu żołnierzy oddziałów rządowych przeszło dobrowolnie na stronę powstańców. Liczba poległych w ostatnich walkach po obu stronach wynosi ponad tysiąc. Zdobyty przez powstańców materiał wojenny jest niezwykle bogaty.

Trzeci dzień procesu przeciw bandzie Doboszyńskiego

KRAKÓW. W trzecim dniu rozprawy przeciwko 49 oskarżonym o udział w czajkach Mysienickich oskarżeni w dalszym ciągu starali się przeżyć udziałowi w napadzie i dawali wykrętne odpowiedzi. Pierwszy zeznawał Marian Wachala, student I-szego roku prawa, który twierdzi, że o zamiarze Doboszyńskiego najścia na Mysienicę nie wiedział. Był wprawdzie przed tym u Doboszyńskiego, ale mowa była o innych rzeczach. W Mysienicach nie był i w dalszej akcji udziału nie brał. Andrzej Galata, drobny handlarz nie zeznał nic nowego. Oskarżony dawał wykrętne odpowiedzi, wobec czego odczytano jego zeznania, w których obciążał kilku oskarżonych. Stanisław Pachel, robotnik również wypierał się udziału w najściu na Mysienicę. I o tym odczytano zeznania złożone podczas śledztwa, z nich zaś wynika udział w najściu. I on i inni oskarżeni płczą się w zeznaniach na okoliczność, czy i kto terrorem zmuszał ich do posłuszeństwa, czy Doboszyński groził im straszaniem w łeb w razie ucieczki. Tak zeznawał m. in. Józef Buleira, robotnik, który brał udział w najściu oraz Stanisław Pałka, robotnik, który brał udział w najściu ale wypiera się demotowania śledców. Natomiast Jakub Kolasa, robotnik zeznał, iż Doboszyński groził strzelaniem do uciekających, strzelał też z rewolwera. Jan Lelick, robotnik zeznał w jaki sposób Doboszyński kierował dywersantów przed najściem na Mysienicę. I on potwierdza, że Doboszyński groził zastrzelaniem uciekających. Po zeznaniu Piotra Sroki, który wszystkimemu zaprzecza zarzucano przerwę, po której adw. Pozowski w imieniu 16 osk. pozostających w więzieniu wniósł prośbę o ich wypuszczenie, co jednak sąd oddalił.

Osk. St. Syrek, rolnik opowiadał szczegóły starcia z policją w lesie porobańskim. Szedł na Mysienicę z pobodok ideowych. Jan Radocha, rolnik był w Mysienicach i Porobie. Przeżył jakoby mu grożono, co zeznał w śledztwie. Tomasz Romek, robotnik zaprzecza jakoby demotował śledcy.

Komu leży na sercu los naszych braci na Śląsku Zaolziańskim, niech wpłaci składkę lub ofiarę na konto „Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji w P. K. O. Nr 300.904.”

O prawo społeczne

Wojna światowa oraz wydarzenia, które po niej nastąpiły w postaci przewrotów społecznych, podważyły wiele podstawowych pojęć, obowiązujących do owego czasu niemal bezapelacyjnie. Wśród tych „prze wartościowanych” pojęć niewątpliwie na pierwsze miejsce wybija się pojęcie roli jednostki i społeczności, ich wzajemnego do siebie stosunku. W związku z tą przemianą pojęć następuje coraz bardziej pogłębiająca się przemiana pojmowania celu prawa.

Ubiegłe stulecie, w ślad zresztą za wiekiem XVIII, za cel prawo uznawało — bezpieczeństwo jednostki. Porządek prawny miał zabezpieczyć każdej jednostce spokój i bezpieczeństwo życia i mienia i korzystanie z dóbr prawnych. Podwalnią tego ładu prawnego jest niezmiennosć jego urządzeń. Żadnej zmiany, — bowiem wszelkie zmiany podważają kalkulację handlowe i zysku, — prawo zaś ma służyć ich obronie. Przechodzono do porządku nad tym, że urządzenia te często mogły być krzywdzące dla znacznej masy ludzi, lub po prostu tego faktu nie dostrzegano.

EPOKA POWOJENNA PRZYNOSI NAM JAKO CEL PRAWA — DOBRO SPOŁECZNE.

Jest to prawda tak nieodparta, tak jasna, że wydaje się rzeczą niepotrzebną, a nawet niewłaściwą ją uzasadniać. Znajduje ona swój wyraz w obradach zjazdów prawników, w oficjalnych wystąpieniach mężów stanu, ministrów sprawiedliwości, w uzasadnianiu swoich potrzeb i głosów zorganizowanych mas, domagających się w imię dobra powszechnego rozszerzenia ich roli i rozszerzenia możliwości ich w budowaniu tego dobra powszechnego.

Już dość dawno zauważono wszędzie na świecie, a w Polsce również dano temu wyraz, że „zaczynają się wyraźnie zarysowywać kontury innego prawa, prawa społecznego, przy którym nie jednostka, ale społeczeństwo ma przetrwać”, że zatem prawo musi ucieleścić idee moralne, tkwiące w świadomości społecznej.

Oto przed naszymi oczyma od kilku lat toczy się przemiana pojęć i życia, zwyczajów i obowiązków, przeprowadzona przez Nowy Ład w Ameryce, oto całą teorię stworzono w Niemczech dla Frontu Pracy i całą masę praktycznych zrealizowano „zdobyczy” dla człowieka pracy.

OTO CORAZ SZERZEJ ROZBUĐOWUJE SIĘ USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE W PAŃSTWACH NOWOCZESNYCH.

Wśród nich i w Polsce. Z ust najbardziej miarodajnych padają zdecydowane słowa o sprawiedliwości społecznej, a towarzyszy im niewątpliwie dobra wola. Na troski społeczne, bezrobocie, wyzysk, niskie zarobki, brak mieszkań, stan zdrowotny, — szuka się rozwiązań poprzez prawo, poprzez tworzenie coraz głębiej w życie sięgających norm ustawowych.

Czy te zjawiska miał na myśli Żeromski, gdy mówił, że Polska stanie się jedynym Jeruzalem świata, w którym sprawiedliwość stanie się przez miłość?

Ze smutkiem myślimy o tym, że MAMY TAK BOGATE USTAWODAWSTWO SPOŁECZNE, A TAK WZGLĘDNY Z NIEGO POŻYTEK.

Ze gdzieś między intencją ustawodawcy a praktyką życia zapadział się pożytek tych ustaw.

Dlaczego?

Czy tylko dlatego, że nie zawsze z nich umiemy korzystać, że organizacja nasza zawodzi? Zapewne, że i to, ale wydaje się nam, że główna przyczyna tkwi w tym, iż **PRAWO NASZE W WYKONANIU NIE UCIELESNIA JESZCZE „IDEI MORALNYCH, TKWIĄCYCH W ŚWIADOMOŚCI SPOŁECZNEJ.”**

Kto zapoznał się z wyrokami sądów w sprawach związanych z przekroczeniem ustawodawstwa społecznego, ten przynajmniej, „kontury prawa społecznego” zarysowują się w Polsce z trudem i bardzo powoli, narzbyt powoli. Kto obserwuje w olbrzymiej większości stosunek pracodawcy do pracownika, kierownika warsztatu do człowieka pracującego, ten musi uznać, że to prawo społeczne, które ma zapewnić prymat społecznie, nie zdobyło sobie jeszcze

prawa obywatelstwa. Wszelka zaś ustawa bez tego martwą zostanie literą.

A stosunki kartelowe, na szczęście w ostatnim czasie regulowane! Ale ileż dobro powszechnie zapłaciło na rzecz występnych, wykrytych, egoistycznych, wręcz przestępczych karteli? Gdzież poczucie prawa społecznego u ludzi, kierujących kartelami i nadzorujących gospodarkę karteli?

To też opinia publiczna winna szczególną uwagę przywiązywać do skutecznego i szybszego krystalizowania się w Polsce prawa społecznego zarówno w teorii, jak i przede wszystkim w praktyce życia.

Z przełomu, któremu ulega doktryna prawa, nie może wyjść nowe usankcjonowanie krzywdy społecznej, na którą w Polsce miejsca być nie może!

Znamienny przebieg wizyty ks. kardynała Bertrama w okręgu przemysłowym Śląska Opolskiego

OPOLE. Jak wiadomo, obecne władze niemieckie wypowiedziały klerowi katolickiemu ostrą walkę, która ostatnio ujawniła się w masowych procesach, wytaczanych zakonnikom i księżom. Wynikiem tej walki jest nastroj depresji i połochu udzielający się szerokim kołom społeczeństwa. Odbywa się to niezwykle silnie również na przebiegu uroczystości kościelnych, a zwłaszcza ich zewnętrznym wyglądzie.

Niedawno temu bawił w obwodzie przemysłowym Śląska Opolskiego biskup wrocławski, kardynał Bertram, który udzielał błogosławieństwa. Dawniej przyjął takiego dygnitarza kościelnego, w dodatku nieby-

wale zasłużonego dla utrwalenia niemiezczyzny — był związany z wielkimi uroczystościami, bramami triumfalnymi, szpalarami, udziałem oficjalnych przedstawicieli i wielkim ceremoniałem. A teraz? Wszystko to przeszło w zupełnym milczeniu. Zaledwie przy samym kościele wisiło kilka chorągiewek papieskich (w niektórych miejscowościach, jak np. Dąbrowie Miejskiej zostały w nocy pozdierane). Nikt nie witał, każdy kto nie chciał się narażać na zarzut antypaństwowości wołał w tych dniach nie pokazać się w kościele!

Ten znamienny stan rzeczy nie wymaga bliższych komentarzy.

Zawieszenie działań wojennych w Hiszpanii Sensacyjna propozycja Anglii i Francji

LONDYN. Jak donosi „Morning Post” gabinet brytyjski, uzyskawszy już w zasadzie zgodę rządu francuskiego na propozycję zawieszenia działań wojennych w Hiszpanii, oczekuje obecnie przystąpienia do tych propozycji Sowietów, Niemiec i Włoch, ażeby podjąć kroki u rządów Burgos i Walencji. Dziennik dodaje, iż mimo to plan ten wydaje się obecnie mało praktyczny.

BRUKSELA. Z dobrego źródła donoszą, iż rząd francuski poinformował gabinet brytyjski, że

PRZYJMUJE ZASADĘ ZAWIESZENIA DZIAŁAŃ WOJENNYCH W HISZPANII,

aby umożliwić wycofanie się ochotników cudzoziemskich. W czasie rozmów, jakie odbył min. Delbos ostatnio w Londynie, uznano, że odwołanie ochotników mogłoby być przeprowadzone tylko wówczas, gdyby zawieszono walki. W związku z tym gabinet londyński wziął na siebie zadanie przedstawienia tej sprawy rządowi zainteresowanym, a w szczególności rządowi niemieckiemu i włoskiemu.

WALENCJA ODRZUCA WSZELKIE PROBY POŚREDNICTWA.

WALENCJA. Premier Negrin oświadczył dziennikarzom zagranicznym, że wszelkie propozycje pośrednictwa w konflikcie hiszpańskim zostaną odrzucone.

Jednak wyścig ponad Atlantykiem

NOWY JORK. Z okazji 10-lecia lotu Lindbergha odbył się wspaniały bankiet, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób. Na bankiecie tym znany lotnik Mattern ogłosił, iż wspólnie z Merrillem prowadzi on pertraktacje co do ewentualnego startu do wyścigu ponad Atlantykiem z Kanady. Wyścig ten miałby być uszczeniem rocznicy lotu Lindbergha i odbył by się w sierpniu. (Jak wiadomo Stany Zjednoczone stanowią za przeciwnie temu wyścigowi, do którego inicjatywę dała Francja. Red.)

TRIUMF LOTNICTWA JAPŃSKIEGO

TOKIO. Samolot „Boski Wiatr” wylądował w Osaka wczoraj o godz. 12 min. 20 według czasu miejscowego, przybywając z Tajkoku na Formozie. Lotnicy przyjęci byli niezwykle serdecznie przez olbrzymie tłumy.

Start do dalszego lotu nastąpi niebawem. Do Tokio samolot przybył o godz. 15.44 czasu miejscowego.

Egzotyczna manifestacja strajkowa

TOKIO. Pracownicy kompanii autobusowej w Aji pod Tokio, w liczbie 700 osób, w czym 200 kobiet, manifestowali w niezwykle sposób, protestując przeciw złamaniu niedawnego strajku. Otóż pracownicy autobusów pozostawiali miejsca w taksijkach kawiarniach i cukierniach w wielkich magazynach, zamówiwszy po filiżance kawy, spędzili w milczeniu po kilka godzin. Kawiarnie pełne gości, pogrążonych w niemej kontemplacji,

Na marginesie

Koniec „Głosu Powszechnego”

Od kilku dni nie otrzymaliśmy z codzienną pocztą „Głosu Powszechnego”, nieszczęsnego organu, niosącego centrali Z. Z. w Warszawie. Nie martwiliśmy się tym brakiem, nie sądziliśmy jednak, że organ ten zakończy swój żywot tak bez wszelkiej zapowiedzi i bez pożegnania się.

Tymczasem z Warszawy nadchodzi wieść, że właśnie „Głos Powszechny”, nie czekając końca tygodnia lub miesiąca skończył w skromnej ciszy swój żywot.

Pismo, które mogło być pożyteczne dla świata pracy zaprzepaciło i zniszczyło swe możliwości, niesłychanie lekkomyślnymi eksperymentami, eskalacyjnym doktrynarystwem, gonitwą za frazesem rewolucyjnym. Te niesumienne eksperymenty orodziły się odbity na powadze i znaczeniu ruchu Z. Z. i przyspieszyły konieczny rozbrat zdrowych rzeź Z. Z. z ludźmi, którzy te eksperymenty prowadzili lub tolerowali.

Grube tysiące wzięte na pismo z kas Z. Z. a głównie ze śląskiego Z. Z. zużyto lekkomyślnie na pismo, które właśnie tylko szkody sprawie polskiego ruchu zawodowego przyniosło.

Gdy robotnicy przejrzyli i pieniądze oddawali nie pomogli sukursy finansowe z innych nie dość jaanych źródeł, nie pomogli też piarskie sukursy z żydowskiej strony. Przypięszy raczej ostateczną kompromitację pisma, które zagubiwszy drogę w doktrynarystwie i braku poczucia odpowiedzialności straciło dostęp do czytelników i żył przestało.

Zywot był krótki i zgola nie sławny.

Zamaskowany kabel telefoniczny

MOSKWA. Agencja Tass donosi z Charbowska, że dnia 14 maja patrol sowieckiej straży granicznej wykrył w rejonie Stawianka, w odległości 2 i pół km. od granicy, zamaskowany kabel telefoniczny, który miał być dołączony do granicznej sowieckiej linii telefonicznej. Idąc za tym kablem straż graniczna spotkała dwóch osobników, którzy otworzyli ogień. W wyniku strzelaniny jeden z osobników został zabity, a drugi schronił się na terytorium mandżurskim.

Trzeci proces łapowniczy w Czechach

Wysocy urzędnicy na ławie oskarżonych.

MOR. OSTRAWA. Jak donosi „Morawsko-slezsky Denik”, w Bernie na Morawach rozpocznie się w najbliższym czasie trzeci z rzędu proces łapowniczy, w którym na ławie oskarżonych zasiądą wyżsi urzędnicy ministerialni, urzędnicy urzędów krajowych w Pradze i Bratysławie oraz inżynierowie i dyrektorzy licznych przedsiębiorstw budowlanych. Wszyscy oskarżeni w liczbie 11-tu pobierali wielotyśne łapówki od przedsiębiorstw, zaangażowanych w budowie gmachów publicznych i państwowych.

Królowie arabscy protestują przeciw imigracji żydowskiej do Palestyny

JEROZOLIMA. Prasa arabska donosi, że na skutek interwencji wielkiego muftiego Jerezolimy, król Arabii — Saudji Ibn Saud oraz król Iraku Gadi wyślali do ministerstwa kolonii w Londynie notę, domagając się nienaruszenia terytorium Palestyny.

W ZWIĄZKU Z POGŁOSKAMI O PO-DZIAŁA NA KANTONY

ograniczenia imigracji żydowskiej i wyda-

nia zakazu sprzedaży gruntów Żydom, oraz powołania do życia rady ustawodawczej w Palestynie.

JEROZOLIMA. Z okazji święta rocznicy urodzin Mahometa, domy arabskie w szczególności sklepy w okolicach starego miasta były bogato udekorowane. Zwłaszcza uwagę dekoracje okien, w których wystawione były wielkie fotografie króla Jerzego VI, prezydenta Turcji otoczone fotografiami Musso-

liniego i Hitlera i przybrane barwami narodowymi arabskimi.

JEROZOLIMA. W dalszym ciągu zdarzają się odosobnione zamachy. Ostatnio doszło w Jerozolimie do bójki pomiędzy 2 Żydami a 2 Arabami. Żydzi strzali śmiertelnie s renowatorów swych przeciwników. W Jenin nieznani osobnicy napadli na oficera policji, który zdołał się uratować.

Niesamowity dzień w Wilnie

(Korespondencja własna)

Wjeżdżając do Wilna nie przypuszczaliśmy, że los zawył tak niesamowicie pokierując moimi krokami w tym mieście. Jeruchałem, aby wypocząć w tym mieście, a stało się, że przebyłem chwil kilka w towarzystwie zgola niesamowitym.

W Warszawie wsiadłem do przedziału, gdzie układał rzeczy pewien Polak amerykański, zwiędzający w czasie urlopu Polskę: 6 dni na „Pilsudskim”, trzy dni w Warszawie, dzień w Wilnie, dzień we Lwowie, tydzień w Krakowie i Katowicach, trzy dni w Zakopanem i 8 dni na „Batorem”. Taki sobie plan ułożył i realizował go z dokładnością niebywałą. Bil rekord światowy bezwzględności w trzymania się planu. Miał wypisane tylko pojęcia, którymi miał jechać — innych nie zanotował — i stąd, chcąc, czy nie chcąc, musiał być punktualny, jak zegarek, bo inaczej cały, pracowicie przygotowany rozkład jazdy rozspalył się w proch. Rozstałem się z zachyconym Polską i Wilnem moim Amerykaninem.

Uprosiłem inżyniera G., by zechciał być moim cicerone i ruszyliśmy na zwiedzenie miasta.

W drodze powrotnej towarzysz mój zapytał:

— BYŁ PAN W „HADESIE”?

— Czy to jakaś nowa kawiarnia?

— Nie. To wykopaliska w podziemiach u Dominikanów. Setki mumii ludzkich, świetnie zachowanych. Niezwykle ciekawe. — Jedziemy.

Jakoś dorożka zatrzymała się po chwili przed wyniosłym kościołem. Długi korytarzami przeszliśmy na dziedzińce klasztorny, kupiliśmy u dyżurującego akademika bilety na zwiedzenie „Hadesu” i zeszliśmy w dół po stromych schodkach.

Chłód, ciemność, żrądka i słabo rozprzana przez lampki elektryczne, osobliwy zapach kurzu i starości — wprawiły mnie w nastrój niesamowity.

DEUGA AMFLADA SKLEPIONYCH LOCHÓW, SKAPO OŚWIETLONA I ZASTAWIONA Z BOKÓW SZCZĄTKAMI TRUMIEN,

z których, przez zbutwiałe wieka wyglądały poważne twarze nieboszczyków — to przedsejone „Hadesu”. Zeszliśmy niżej, do następnego kondygnacji. Tu stały już powierzone trumny. W jednej widocznie młodo zmarła kobieta w jedwabnej powłóczyści sukni — w drugiej poważna matrona, w trzeciej wstępy szlachcizny, w czwartej — mnich w kapturze. Ciała, zachowane przedwznie w suchym i chłodnym powie-

trzu — nie zmieniły się zupełnie, tylko pokrycia i pokryły się grubą warstwą kurzu. Oddzielnie stoi otwarta trumna. Spoglądam: wstrząsający widok! Jakis mężczyzna w szarawarach błękitnych w butach po kolana, nagi do pasa, usta i oczy ma otwarte, wyraz straszliwego lęku w twarzy — a w czole otwór od kuli — pizez który prześwieca wnętrze pustej czaszki.

— Ofiara powstania Jasińskiego (r. 1794) — powiada przewodnik.

Idę dalej — z ciężkim sercem. Bezimenny bohater powstania —

PO STU PIĘCZDZIESIĘCIU LATACH ZACHOWAŁ JESZCZE W RY-SACH WYRAZ PRZEDŚMIERTNEJ MEKLI...

Jeszcze bardziej wstrząsający widok oczekiwał nas dalej: w świeżo odkrytej krypcie, wielkiej, z zamurowanymi dotychczas drzwiami i oknem, wychodzącym na

ulicę leży stos setek mumij. Nagie pokryte kurzem. — Mężczyźni, kobiety, dzieci. — Niektóre ciała są częściowo poróżniowane, niektóre ze śladami strasznych ran, z uciętymi rękami, poróżnianymi czaszkami. Przewodnik mówi, że badania prowadzone tu mają na celu wykazanie, czy ciała, zwalone na stor bezładny, pochodzą z jakiejś rzezi, czy też są to

OFIARY MOROWEJ ZARAZY, wyrzucane tu przez otkienko, następnie zanurzone. Pod nami podobno jest jeszcze kilka kondygnacji.

Wieczorem, na Górze Zamkowej — pierwszą spotkaną osobą jest mój Amerykanin, niewypasany, zmęczony, ale wytrwale kroczący za przewodnikiem, wsluchany w monotonny potok jego słów — odrabiający z żelazną konsekwencją swój plan. Skłoniłem mu się z szacunkiem.

Dnia 19 maja 1937 r. zmarł członek naszego Związku

Ś. p. Stanisław Marszałek

st. dozorca skarbowy w Urzędzie Celnym w Chebzu

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 maja 1937 r. o godz. 10 w Nowym Bieruniu. O powyższym zawiadamia wszystkich P. T. Krewnych, Znajomych i Kolegów Zmarłego

Związek Pracowników Skarbowych Okręg Celny w Mystowicach

Madagaskar ma zdrowy klimat i miejsca dla 100 milionów ludzi

W związku z zainteresowaniem Polski możliwościami emigracyjnymi na Madagaskarze i wyjazdem tam specjalnej komisji, warto bodaj pobieżnie zapoznać się a tą wyspą, o której wiele słyszało tylko z wędzili „Zemnie królowej Madagaskaru”. Otóż Madagaskar posiada wymarzone warunki kolonizacyjne. Nie jest prawdą, że klimat ma malaryczny. Być może, nie jest on zdrowy dla Europejczyka tuż na wybrzeżu. Trzeba jednak pamiętać, że Madagaskar jest olbrzymim płaskowzgórzem, a ziemie dotknięte wilgocią zajmują zaledwie niespełna 10% całego klimatu. Warunki klimatyczne są tu bez porównania lepsze od wielu innych krain czarnego lądu, lepsze niewątpliwie niż w Palestynie, gdzie w miesiącach letnich żar staje się nieznosny i nad wyraz dokuczliwy.

Madagaskar nie jest jeszcze dokładnie zbadany pod względem geologicznym. Stwierdzono już jednak niezbicie, że ukrywa w swych łonie najszlachetniejsze kruszce, drogocenne kamienie i żywoładne źródła. Znajdujemy piasek złoty i grudki złota, jak również inne szlachetne kru-

sze. Co jednak wyróżnia tę krainę, ongiś stanowiącą królestwo naszego Beniowskiego, to — najodnośniejsza pod słońcem gleba.

Madagaskar jest jednym wielkim ogrodem. Roślinność Madagaskaru nie ma sobie równej w świecie. Na Madagaskarze są liczne gatunki flory najzupełniej nieznanne na żadnym z innych lądów. Sądząc z przegładanej pośpieszenie literatury można wnosić, że najdelikatniejsze zapachy należą bez wątpienia do kwiatów madagaskarskich.

Rząd republiki francuskiej czyni też wszelkie ułatwienia kolonistom europejskim osiedlającym się na Madagaskarze. Francja nie jest w stanie dostarczyć potrzebnego kontyngentu tych kolonistów. Na Madagaskarze przebywa zaledwie kilkadziesiąt tysięcy Europejczyków, możliwości są gospodarce tego kraju są kolosalne.

Madagaskar bowiem wchłaniać może z czasem około 100 milionów ludności, dziś zaś posiada jej tylko około miliona. Ludność tubylcza — jak wszędzie zresztą — ulega degeneracji i wymieraniu.

Wylegarnia agentów roboty antypolskiej pod... Gdańskiem

W szkoleniu kadry agentów hitlerowskich, mających działać nie tylko na terenie Rzeszy, ale również i na terenie tych wszystkich państw, gdzie są w ogóle jakieś skupienia Niemców, niepospólną rolę odgrywa t. zw. „Adolf-Hitler-Schule” w Jankowie (Jenkau) pod Gdańskiem. W szkole tej przechodzą przez specjalne przeszkolenie wyrobieni już organizacyjnie działacze hitlerowscy, by po otrzymanym „szlifie ideologicznym”, przejść z kolei na odpowiednie działy, samodzielnie placówki pracy bądź w granicach Rzeszy, bądź też — co ma częściej miejsce — zagranicą, a więc we wszystkich skupieniach Niemców zagranicznych, którzy przebywają poza granicami swego kraju w celach handlowych, naukowych czy innych.

Niezależnie od sprawy dokształcenia ideologicznego owych agentów hitleryzmu warto zwrócić uwagę jeszcze na inne, również doniosłe zadanie, jakie owa „szkoła Adolfa Hitlera” spełnia w interesie niemieckim. Otóż najbardziej może charakterystycznym rysem przeszkolenia światopoglądowego, jakimi są poddani „uczniowie” tej szkoły, jest — rzecz prosta — rażąca jednostronność tego przeszkolenia, nastawione specjalnie na t. zw. zagadnienie wschodnie Rzeszy oraz na zagadnienie Gdańska. W tej dziedzinie „Adolf-Hitler-Schule” odgrywa rolę prawdziwej wylegarni swego rodzaju agentów roboty antypolskiej, tak jak zresztą całości owego przeszkolenia światopoglądowego w sprawach niemieckiego wschodu nosić może i nosi jedynie akcenty antypolskie. O duchu, jaki panuje wśród kursistów „Adolf-Hitler-Schule” w Jankowie, niech zaświadcza niżej podane słowa jednego z „absolwentów” tej szkoły, pochodzącego z głębi Niemiec: „Dopiero jednak w tym grodzie przeznaczonym na szkolenie ludzi w sprawach, związanych z wschodem niemieckim, przekonałem się namacalnie, jak mało my w ogóle wiemy o niemieckim wschodzie i o walce, jaką tam się prowadzi. Mam najszerszą wolę w moich stronach rodzinnych rozwinąć jak najszerszą akcję na rzecz niemieckich ziem wschodnich i Gdańska!”

Oto rezultaty, jakie robota „Adolf-Hitler-Schule” w Jenkau pod Gdańskiem przynosi w 4-tych roku trwania paktu polsko-niemieckiego!

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

ARNO ALEKSANDER
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
Adaptacja E. g. Baluckiego

FANATYK

51) — Dobrze — podjął Śniewski — pan komisarz będzie łaskaw zaprosił kolegę. Niech spełni swój obowiązek.

— Mieliszmy na względzie stan pańskiego zdrowia... — wtrącił prawie zawstydzony Jarowy. — Obawialiśmy się, że zdenerwowanie może panu zaszkodzić...

— Przecież pan widzi, że jestem zupełnie spokojny, natomiast mam wrażenie, że pan się trochę denerwuje, panie komisarzu... ale widocznie pan ma ku temu powody... A więc czekam na pańskiego kolegę.

Gdy Jarowy wszedł do jadalni, poznał po spojrzeniach, że wszyscy byli przygotowani na najgorsze wiadomości.

— On jest zupełnie spokojny! — rzucił pośpieszenie Jarowy.

Pani Ada i doktor Grylski westchnęły z ulgą, jedynie Balk się nachmurzył.

— Chyba nie powiedziałeś mu wszystkiego? — zapytał, ściągając brwi.

— Owszem, powiedziałem. Pan dyrektor nie ma nic przeciwko temu, abyś przeprowadził rewizję w mieszkaniu.

Po tym oświadczeniu nawet Balk nie mógł ukryć zdumienia. Zdawało się, że oprócz tego był rozczarowany. Oczywiście, wszak się spodziewał coś znaleźć! Zwątpił do reszty o skuteczności rewizji, gdy ujrzał niewzruszoną twarz Śniewskiego.

Dyrektor banku przywitał się bardzo życzliwie z Balkiem i nie czekając na wezwanie sam mu wręczył

klucze. Gdy pani Ada i doktor Grylski też chcieli wejść do gabinetu, poprosił, by na jakiś czas zostawili go z obu komisarzami policji.

Jarowy znow wsiadł naprzeciw Śniewskiego i nerwowo obracał w palcach papierosa. Nie miał odwagi palić w obecności chorego, a coś mu przeszkadzało zapytać o pozwolenie.

Zresztą Śniewski teraz na niego nie patrzył. Z zimną ciekawością śledził każdy ruch komisarza Balka, który metodycznie robiąc rewizję coraz więcej się zbliżał do kasy ogniotwornej. Właśnie przed nią się zatrzymał, szukając klucza. Znalazł go, po chwili włożył w zamek i uchylił ciężkie drzwiczki.

— Tu jest dużo pieniędzy... — powiedział z lekkiem zdziwieniem. — Jarowy, poproszę cię na świadka.

Jarowy znow wsiadł ruszył z miejsca, jak usłyszał zdumiony okrzyk Balka.

— Co się stało? — zapytał, przyspieszając kroku.

— O, do diabła starego... — mruknął Balk. — Zobacz... — Teraz Jarowy spostrzegł w jego rękach kilka paczek banknotów angielskich, zawiniętych w kawałek płótna żaglowego. — Potrzymaj to... — dodał wymijając notatnik. — Tak... 'ak... wszystko się zgadza, mój kochany. Tu jest na oko... przynajmniej dziesięć tysięcy sztuk... No, Tomku, znalazłeś miejsce, z którego banknoty poszły w obieg.

Jarowy milczał. On i Balk w pierwszym momencie podniecenia zapomnieli zupełnie o Śniewskim. Teraz pomyśleli o nim jednocześnie i odwrócili się powoli. Dyrektor banku siedział poważny i jak gdyby nieco smutny.

— Upoważnim panów do odesłania tych pieniędzy do Banku Angielskiego — powiedział przeciągle.

XXII.

Jarowy jeszcze się nie mógł ocknąć ze zdumienia — oto siedział przed nimi człowiek, którego od kilku

miesięcy poszukiwała policja kryminalna wszystkich niemal państw; siedział nie wypierając się winy, mówił ze spokojem, w którym nie można się było dopatrzeć nic sztucznego ani gwałtownego.

Jarowy nie spotkał dotąd przestępcy, tak się zachowującego w obliczu ciężkich i niewątpliwych dowodów przewinienia. Przyszło mu nagle do głowy, że, być może, Śniewski przywdział maskę obojętności jedynie po to, by uspić ich czujność i w odpowiednim momencie popętnić samobójstwo. Tylko w ten sposób tłumaczył sobie Jarowy nieprawdopodobny spokój Śniewskiego i dlatego z natężoną uwagą śledził najczystszy ruch suchych, jak gdyby bezkrywanych dłoni, które spoczywały na pledzie, przykrywającym nogi chorego.

Teraz i Balk oprzytomiał.

— Sądzę, że pan powinien był sam odesłać te pieniądze do Banku Angielskiego. Należało to już dawno zrobić — oświadczył zimno.

Wyraz jego twarzy oraz ton głosu zmieniły się zupełnie. Do tej pory rozmawiał ze Śniewskim z osobliwą uprzedząca uprzejmością, starając się dać do zrozumienia na wszelkie sposoby, jak bardzo ubolewa, że obowiązek służbowy zmusza go do przeprowadzenia tej niewątpliwie bezowocnej rewizji; teraz był to tylko komisarz policji, przemawiający do przestępcy, którego mu udowodniono zbrodnię, wobec czego nie odgrywały żadnej roli choroba Śniewskiego ani jego stanowisko społeczne.

— Pani komisarzu — zaczął dyrektor banku i uśmiechnął się lekko, ponieważ spostrzegł zmianę w zachowaniu się Balka — chciałbym zapytać, co mi się zdarza w związku z tymi bankotami?

— Przywłaszczenie — oświadczył krótko Balk.

— Co mi grozi?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szewc, który poszedł w ślady Gandhiego Udaremniomy zamach bandycki

Dziwak z Bydgoszczy

Stawa Gandhiego spędza widocznie sen z oczu szewca Trojanowicza z Bydgoszczy, to też postanowił pójść w ślady wielkiego Hindusa. Stworzył on sobie własną, wielo rewolucyjną teorię życiową i stara się ją każdemu narzucić, a nado, w imię swoich zasad, przeprowadza konsekwentnie głodówki.

Trojanowicz wytrwałością w morzeniu się głodem przewyższył nawet samego Mahatmę, chociaż nikt go nie kontroluje i dlatego nie ma pewności, czy nie odżywia się potajemnie. Bydgoski Gandhi mieszkał pewien czas w Ameryce, doszedł do przekonania, iż źródłem wszelkiego zła na świecie jest pieniądz, a że złem trzeba walczyć, przeto wyjeżdża w podróż i prawie od dwu lat nie przyjmuje od nikogo gotówki. Jeśli ktoś oddaje mu obuwie do naprawy, musi także dostarczyć potrzebnych materiałów, przy czym należność za wykonaną pracę uściśla wyłącznie w naturze, przeważnie artykułami spożywczymi.

Oczywiście nikomu nie uśmiecha się tak liczne komplikacje połączone z podziałaniem pary buków i dlatego Trojanowicz nie zawsze jest w posiadaniu odpowiednich ilości wiktualii i chce — nie chce musi pościć. Szewc-filozof głosi jednak, że głodówka jego jest dobrowolna i że może nadprzyrodzone dodać mu siły, gdyż przed kressem powstrzymać się od jedzenia ma na obowiązu, po którym pokarm dla niego jest zbyleczny. Okazuje się jednak, że „duchy” niezbyt intensywnie opiekują się szewcem, bo po każdej głodówce podobny on jest raczej do szkieletu, niż do człowieka z tego świata.

Nie na tym jednak kończą się dziwactwa Trojanowicza. Uważa on, że przeszkodą w osiągnięciu doskonałości jest również kobieta, która

nie potrafi się obyć bez pieniędzy. Być może, że jest w tym trochę racji, nie stanowi to jednak wystarczającego powodu do wypędzania z domu żony, jak czynił szewc-asceta, co zresztą nie obeszł się tylko głodem i awanturą. Mimo wszystko uparta kobieta nie chciała podporządkować się nowatorskim pomysłom męża-głodomora.

Trojanowicz jest jerozolim, twierdząc, że nie chce przyczynić się do mordowania bezbronnnych zwierząt, dlatego też nie przyjmował jako honorarium za wykonanie pracy wyrobów mięsnych.

Dziwactwa szewca sprawiają wiele kłopotu i swoim właścicielom domu, gdyż osobliwy ten lokator nie placił już od dawna za mieszkanie, chcąc kamieniem parować nałożoną do przyjęcia swoją teorię. Starania te jak dotychczas, nie odniosły żadnego skutku, a raczej tylko ten skutek, że gospodarz woli nie dopominać się o pieniądze, aby nie narazić się na słuchanie długich kazań szewca.

Nieszkodliwe maniakstwo Trojanowicza nikomu nie przeszkadza, chyba tylko licznym biznesmanom, którzy usiłowali zarobić na naśladowaniu Gandhiego, proponując mu publiczną głodówkę za swoją zapłatą. Szewc nie dał się skłonić na wysoką sumę pieniędzy i z obrzydzeniem odrzucił te propozycje. Trojanowicz zapewnia, że głodował już po 16, 20 nawet po 30 dni. Obecnie czeka on na objawienie, aby w swym mieszkaniu rozpoczął nową głodówkę, która ma być rekordowa, t. zn. że trwać będzie dłużej niż miesiąc.

Najistotniejszą formą udzielania pomocy bezrobotnym — to praca.

Okropna niespodzianka w kaziach winnych

Położony w pobliżu Taboru w Czechosłowacji majątek Izabelin przesyłał wstrząsające wydarzenie, o którym mówi cała okolica.

Majątek ten należy do hrabiny Wimpfen, która słynie ze swego bogactwa i wzorowej, szczęśliwej ręki w gospodarstwie. Pewnego dnia w godzinach popołudniowych na drodze wodącej do majątku ukazała się dziwna karawana. Na dwóch olbrzymich wozach umieszczono ogromne kazi winy. Pochód prowadził konno sympatycznie wyglądający starszy mężczyzna. Na koźle wozu siedział woźnica oraz jego pomocnik.

Starszy pan zatrzymał się przed dworem i udał się do hrabiny, przedstawiając się jako właściciel wytwórni kazi, który dostarcza wykonywany towar do odległych okolic. Powierzchność jego nie wzbudziła żadnych podejrzeń, to też hrabina zezwoliła na nocleg w pokojach czeladnych. Gościnną hrabina nie ograniczyła się tylko do uzczenia posłania, lecz podejmowała ich kolacją. Do kolacji służba popijała wytrawne wino. Uczta wieczorna przeciągnęła się i trwała dłużej czasu. Pod wpływem trunku woźnicom rozwinęły się języki i zaczęli z całą szczerością opowiadać o zamachu, wiananiu i tajemniczej zawartości kazi.

Zwierzchniomy tym przysłuchiwał się poważny kamerdyner hrabiny, który z kan-

delabrem w ręku udał się na podwórce do kazi, by sprawdzić ich zawartość. Ostrożnie zapukał i w tem usłyszał podobny szmer i padło ostre zapytanie: — „Czy już czas?” — Kamerdyner osupiał, odparł jednak naturalnym głosem — „Jeszcze nie”.

W kilkanaście minut później, kiedy powróżyło się pukanie kamerdynera, wyleciała dna kazi i z czarnego otworu wyjrzały oczy bandytów. Na szczęście przewidyjący kamerdyner przygotował i zmobilizował całą ludność, zamieszkałą w sąsiedztwie. Bandytów ujęto, związano sznurami i odstawiono do więzienia.

Maszyna do pisania nie będzie egzekwowana u adwokatów

Wiadze skarbowe poleciły, aby w postępowaniu egzekucyjnym nie zajmowano adwokatów maszyny do pisania, o ile w biurze adwokata znajduje się tylko jedna maszyna. Jeżeli jest tych maszyn więcej, to jedna z nich musi być wyłączona spod postępowania egzekucyjnego.

Chodzi o to, aby pomimo egzekucji dodatkowej adwokat nie był pozbawiony możliwości korzystania z maszyny do pisania, uznanej za nieodzowną w kancelarii adwokackiej.

Tabela loterii

Z dnia 21 maja

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

1. Główna wygrana 5.000 na nr 130949
 2. 7500 na nr 22349
 3. 5000 na nr 28653 5707 62019 106959

148823
 21 7200 na nr 3094 14254 16723 22083
 54621 19921 74286 80471 88759 107034 171315
 131589 146916 174855 180990 170334 171315
 175027 147182 186727 186065 189649

Wygrane po 200 zł

108 75 236 81 849 964 95 1170 9 243
 689 723 33 84 936 2437 542 52 816 48 81 830
 3185 227 511 679 4045 50 320 434 516 834
 42 70 5219 876 888 631 400 405 905 790
 7038 152 59 79 474 515 25 738 55 92 981 901
 329 37 481 533 79 805 89 9089 132 227 683 79
 79

10037 64 73 353 512 997 789 870 11011 13
 157 97 210 19 50 709 801 12054 285 308 677
 755 806 85 941 68 79 15017 98 120 322 457 881
 86 819 42 14004 23 830 529 825 58 798 870 816
 15144 83 415 16 40 94 508 534 69 78 54 723 21
 16310 412 523 90 837 823 52 17001 83 168 71
 308 19 451 74 522 93 790 1800 816 424 828
 478 781 886 092 23327 98 604 632 717 916
 20070 102 251 59 477 785 838 63 933 21333
 439 590 683 120 170 308 519 24 616 127 800
 24018 17 478 118 47 27 508 32 37 55 676 759
 68 815 882 25020 170 308 519 24 616 127 800
 483 332 999 28148 213 306 91 788 29135 57
 42 730 828 48

30162 403 500 86 611 96 728 63 31057 157
 85 284 89 457 398 668 74 854 933 62 32041
 4215 8002 9287 11254 117655 137008 124733
 21 7200 na nr 3094 14254 16723 22083
 54621 19921 74286 80471 88759 107034 171315
 131589 146916 174855 180990 170334 171315
 175027 147182 186727 186065 189649

WOLANOW STALE WZBÓGACI!

Wielkie wygrane 4-ej Kl. 38 Lot.

75.000,- na Nr 84.967
 20.000,- na Nr 113.193

WOLANOW STALE WZBÓGACI!

Wielkie wygrane 4-ej Kl. 38 Lot.

75.000,- na Nr 84.967
 20.000,- na Nr 113.193

WOLANOW STALE WZBÓGACI!

Wielkie wygrane 4-ej Kl. 38 Lot.

75.000,- na Nr 84.967
 20.000,- na Nr 113.193

WOLANOW STALE WZBÓGACI!

Wielkie wygrane 4-ej Kl. 38 Lot.

75.000,- na Nr 84.967
 20.000,- na Nr 113.193

WOLANOW STALE WZBÓGACI!

Wielkie wygrane 4-ej Kl. 38 Lot.

75.000,- na Nr 84.967
 20.000,- na Nr 113.193

Zawsze i wszędzie pamięta!

ze szczęście sprzyja kolekturze

KAPTAŁA KATOWICE

CHORZÓW I, Wolności 25 BIELSKO, Wzgórze 21

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90
 616 39 326 958 38384 508 611 64 778 874
 6048 61109 37 897 62027 386 953
 64044 580 633 65986 308 259 375 618 50
 631 66128 389 881 975 67063 214 265 335
 835 878 536 48078 218 304 33 603 951
 69307 377

99 102 307 39 802 731 51137 10 70 237 90



39)

(Ciąg dalszy).

Co robił podczas drogi? O czym myślał? Tak jak rano, patrzył na przesuwające się drzewa, na dachy słomiane, na pola uprawne, na krajobraz, które na każdym zaołomie drogi urwały się i znikały. Patrzył tak i wycierał niekiedy duszy, uwalniając ją od myślenia. — Widzieć tysiące przedmiotów po raz pierwszy i ostatni zarazem, cóż może być smutniejszego i głębszego? Podróżować, to rodzic się i umierać co chwila. Może w najdalszym zakątku swego umysłu, robił porównanie między zwiędniętymi a zmieniającymi się widnokręgiem. Wszystkie w życiu ciągle uciekały przed nami. Światła i cienie przeulatały się z sobą. Po jasności, ciemność; czło-wiek patrzył, spieszy się, wyściga ręce, by uchwycić to, co przechodzi; każdy wypadek jest zalaniem drogi, i nagle sta-rzeje. Czuję jak gdyby wstrząśnienie, wszystko czarne dokoła. — spostrzegę przed sobą ciemną bramę; ponurę koń z życia, który go ciągnął, zatrzymuje się. I człowiek widzi, jak ktoś nieznanymi i zasłoniętymi odpręga go w ciemności.

Mrok zapadł w chwili, kiedy dzieci — wychodząc ze szkoły, patrzyły na podróżnego, wjeżdżającego do Tinqués. Prawda, że były to jeszcze krótkie dni roku. Nie zatrzymał się w Tinqués. Kiedy wyjeżdżał ze wsi, nadzorca zwi-rzający drogę, podniósł głowę i rzekł: — Jaki wasz koń zmeżony.

W istocie, biedne zwierzę szło zale-dwie.

— Czy jedziecie do Arras? — dodał nadzorca drogi.

— Tak.

— Tak jadąc nie przedko tam stanicie.

Madeleine zatrzymał konia i spytał nadzorcę:

— Ile jeszcze mamy stąd do Arras?

— Około siedmiu dobrych mil.

— Jakto? w książce pocztowej stoi tylko pięć mil i ćwierć.

— Ach! odrzekł nadzorca, czyż nie wiecie, że naprawiają drogę? O kwadrans stąd znajdziecie ją zagrodzoną. Ani sposobu jechać dalej.

— Doprawdy!

— Skrećcie na lewo, droga, która prowadzi do Caremy, przejedziecie rzekę; przybywszy do Camblin zwróćcie się na prawo; jest to droga z Mont-Saint-Eloy, która idzie do Arras.

— Ale noc już nadchodzi, zablądze.

— Nie tutaj jesteście?

— Nie.

— A do tego, wszystko to drogi bo-czne. Chcesz pan, żebym mu dał rękę? Koń wasz zmeżony; wróćcie do Tin-qués. Znajdziecie tam dobrą oberżę. Przenocujcie. A jutro pojedziecie do Arras.

— Muszę tam być dzisiaj.

— To co innego. W takim razie jedźcie jednak do tej oberży i weźmijcie drugiego konia do pomocy. Chłopiec, który będzie z koniem, wskaże wam drogę.

Poszedł za radą nadzorcę, wrócił do wsi i w pół godziny potem przeje-dzał przez to samo miejsce wielkim klusem, z dobrym koniem, którego doprze-żono do karjoki. Stajenny, który mia-ował siebie poczytłym, siedział na hołobli wózka.

Jednakże Madeleine czuł, że czas traci.

Noc zupełnie zapadła.

Ziechali na bok. Droga stała się okropną. Karjoką wiodła z kolei w kole-ja. On rzekł do poczytłona.

— Zawsze klusem a podwójny trzyn-giel.

Przy jednym wyboju sztelwaga de-ła.

— Panie — rzekł poczytłon — sztel-waga peklła, nie wiem, jak zaprzadzę te-raz konia, droga ta okropnie zła po noc, jeżeli by się pan zgodził wrócić na noc do Tinqués, moglibyśmy jutro rano wez-snąć stanać w Arras.

On odpowiedział. — Czy nie masz kawalka sznura i noża?

— Mam, panie.

Uciął gałęz drzewa i zrobił sztelwa-ge.

Znowu stracono dwadzieścia minut ale polechano dalej galopem.

Płaszczynna była ciemna. Mgły ni-skie, czarne i krótkie pełzały po wzgó-rzach i odrwały się od nich jak dymy. Między chmurami ciągnęły się białawe smugi. Silny wiatr, który dał od morza, sprawiał we wszystkich kątach widno-kręgu, szum taki, jak gdyby kto przesu-wał sprzety. Wszvstko, co jeszcze moż-na było zobaczyć, miało postawę przestraszoną, ileż rzeczy drż tak pod wiel-kim tchnieniem natury!

Zimno przenikało go. Od dnia po-przedniego nie nie jadł. Przypominał so-bie jak przez sen ową dawna wędrow-cę jącą po wielkiej płaszczyni w o-kołicach D., ósm lat temu; zdawało mu się, że to było wczoraj.

Godzina wybiła na jakimś dalekim zegarze. Zapyał chłopca:

— Która to godzina?

— Siódma, panie, o ósmej będziemy w Arras. Mamy już tylko trzy mile.

W tej chwili przyszła mu myśl, i dzia-wił się sam, że nie nastąpiło to wcześ-niej; że może cały ten jego trud będzie nadaremny; że nie wiedział nawet, o której godzinie miał się odbyć proces, że powinien był zapytać o to przynaj-mniej; że dziaćwactem było jechać tak, nie wiedząc nawet, czy poszły to na co.

Potem próbował zrobić w przybliżeniu jakieś obrachowanie czasu: postęp-dzenia izby kryminalnej rozpoczynały się zwykle o godzinie dziewiątej rano; spra-wa ta nie mogła ciągnąć się długo; kra-dzież łańki, z tym się przedko załatw-ia, potem już tylko kwestia tożsamości; — czterech lub pięć zeznań, dla adwokatów nie wiele do powiedzenia; przyjedzie za-tem, kiedy już wszystko będzie skoń-czone!

Poczytłon poganił konie. Przeje-chali rzekę i zostawili za sobą Mont-Saint-Eloy.

Noc stawała się coraz czarniejsza.

Siostra Symplicja wystawiona na próbę

Tymczasem w tejże samej chwili Fantina doznawała uczucia radości.

Bardzo źle przepędziła noc. Kaszel był okropny, gorączka zwiększyła się; miała sny. Rano, w czasie wizyty dok-tora majaczyła. Doktor miał minę prze-straszoną i polecił, ażeby mu dano znać, jak przyjdzie p. Madeleine.

Przez cały poranek była ponura, mō-wiła mało i układała fałdy w prześciera-dle, szepcąc z cicha jakieś cęwry, który-mi zdawała się rachować odległość. O-czy jej były wpadłe i nieruchome. Zda-wała się być prawie zagaste, ale chwila-mi ożywały się i błyszczały jak gwia-zdy. Zdaje się, że za zbliżeniem się pe-wniej ciemnej godziny, światło niebo-su napelnia dusze tych, których opusz-cza światło ziemi.

Za każdym razem, kiedy siostra Sym-plicja zapytywała ją, jak się czuje — odpowiadała niezmiennie: — Dobrze. Chciałabym widzieć p. Madeleine.

Kilka miesięcy przed tym, w owej chwili, kiedy Fantina straciła właśnie swój ostatni srom, swój ostatni wstyd i swą ostatnią radość, była tylko cieniem

siebie samej; teraz była już tylko wim-dmem. Ból fizyczny dokonał dzieła roz-poczętego przez ból moralny. Dwud-ziesięć lat ta istota miała czoło po-maraszcone, policzki wpadłe, nozdrza zacienione, zęby obnażone z dziąsła, ce-ry otowiana, szyję kościasta, obojczyki wystające, członki wynędzniałe, skó-rę zestężałą; a jej blond włosy odrastały zmieszane na w pół z siwymi włosami! Niestety! tak to choroba niespodzianie sprawdza starość!

W południe, doktor wrócił, przepisał coś; zapytał, czy p. mer nie był w infir-meryi, i pokiwiał głową.

P. Madeleine odwręcał chorą zwy-kle o godzinie trzeciej. Ponieważ aku-ratność była dobra, był przeto aku-ratnym.

Około pół do trzeciej Fantina zaczęła niepokoić się. W przesiągu dwudziestu minut pytała zakonnice więcej dwudzie-stu razy: Moja siostra, która godzina?

Wybiła trzecia. Za trzecim uderze-niem, Fantina, która zwykle zaledwie poruszyła się mogła w swym łóżku, pod-niosła się nagle; złożyła swe chude i żół-te ręce, zaciskając je konwulsyjnie, i za-konńca usłyszała, jak z piersi jej wydo-ryło się jedno z owych głębokich west-chnień, które zdają się podnosić ciężar. Potem Fantina odwręcała się i spojrze-la na drzwi.

Nikt nie wszedł; drzwi się nie otwo-rzyły.

Siedziała tak kwadrans, z okiem u-tkwionym we drzwi, nieruchoma i jak gdyby powstrzymując oddech. Siostra nie śmiała mówić do niej. Na kości-cie wybiło kwadrans na czwartą. Fantina opadła na poduszki.

Nie rzekała nic i znowu zaczęła ukła-dać fałdy w prześcieraśle.

Minęło pół godziny, potem godzina, nikt nie przyszedł; za każdym razem, kiedy zegar bił, Fantina podnosiła się i patrzyła w stronę drzwi, potem opadała na poduszki.

Wiadać było wyraźnie co myślała, a'e nie wzmówiła żadnego imienia, nie na-rzekowała, nie oskarżała. Tylko kaszel tej stawał się coraz bardziej ponury. Możli-wo by powiedział, że coś ciemnego opu-szczało się na nią. Była smutna i miała usta niebieskie. Chwila-mi usmiechała się.

Wybiła piąta. Wówczas siostra usłyszła ją mówiącą bardzo cicho i łac-dym: — Ale ponieważ odchodzi jutro, że robi, że nie przychodzi dzisiaj!

Siostra Symplicja zdziwiona była sa-ma tym późnieniem się p. Madeleine.

Tymczasem Fantina patrzyła na Ko-tarę łóżka. Zdawała się chciałę przypo-mnieć coś sobie. Nagle zaczęła śpiewać głosem tak słabym, jak tchnienie. Zakoń-czyła słuchala.

Była to stara piosenka, kołysanka, która usypiała niegdys małą swoją Cy-zetę, i która nie przychodziła jej wcale na myśl przez te pięć lat, kiedy nie mia-ła przy sobie dziecięcia. Śpiewała głos-em tak smutnym, tak łagodnym, że pobudzić mogła do płaczu, nawet za-konńce. Siostra, przyzwyczajona do rze-czy poważnych, uczuła napływającą łzę do oka.

Zegar wybił szóstą. Fantina zdawa-ła się nie słyszeć. Zdawała się nie zwr-cać uwagi na nic dokoła siebie.

Siostra Symplicja posłała służącą do-wiedzieć się u odźwiernej fabryki, czy p. mer wrócił do siebie i czy nie przyjdzie krótko do infirmaryi. Dziewczyna wró-ciła po kilku chwilach.

Fantina, leżąc wciął nieruchomie, zdawała się być pogrążoną w myślach. Służąca cichym bardzo głosem opo-wiedziała siostrze Symplicji, że p. mer wyjechał tegoż rana przed szóstą godz-

na małym tilbury, pomimo zimna; że wyjechał sam, nawet bez furmana, że widzieli go jadącego drogą do Arras, a inni zapewniili, że spotkali go na drodze do Paryża. Ze wyjeżdżając, był jak zwy-kle bardzo łagodny i że powiedział tyl-ko odźwierni. by go nie czekali tej no-cy.

Podczas kiedy obie kobiety, plecami odwrócone do łóżka Fantiny, szepcały, siostra rozpytujać, a służąca robiąc swo-je wnioski Fantina z ową gorączkową żywością pewnych chorób organic-nych, która łączy swobodnie ruchy zdro-wia ze straszliwą chudością śmierci, ukłeka na łóżku, kurczowo zacieniętymi pięściami oparła się o watek i przesu-wały głowę przez otwór w frankach, słuchała ich rozmowy. Nagle zawało-ła: — Mówicie o p. Madeleine! — dla-czego mówicie cicho? — co on robi? — czemu nie przychodzi?

Głos jej był tak gwałtowny i tak o-strzy, że obie kobiety wzięły go za głos mejski; odwróciły się przestraszone.

— Odpowiadajcie! — wolała Fanty-na.

Służąca wjakiwała: — Odźwierni powiedzieli mi, że nie będzie mógł przyść dzisiaj.

— Moje dziecię — rzekła siostra — uspokój się — podróż.

Fantina, nie zmieniając postawę, do-nosiłm głosem i tonem rozkazującym a zarazem rozdzierającym — rzekła zno-wu: — Nie będzie mógł przyść? dla-czego? Wiecie przyczynę. Szepcałyście mi dzisiaj sobą, i ja chcę wiedzieć o tym.

Służąca śpiesznie szepnęła na uchło zakonnicy: — Powiedzcie — że jest za-jęty w radzie municypalnej.

Siostra Symplicja zamieniła się z lekka; to, do czego ją namawiała służ-ąca, było kłamstwem. Z drugiej strony zdawało jej się, że powiedział chorą prawdę, było by to zadać jej ciós strasz-ny i że w stanie, w jakim znajdowała się Fantina, było by to niebezpieczne. Ru-mieniec znikł przedko. Siostra podniosła na Fantinę swój wzrok spokojny i smu-tny — i rzekła: — Pan mer wyjechał.

Fantina wyprostowała się i usiadła na piętach. Oczy jej zabłysły. Niezmierzna radość rozpromieniała zholają twarz.

— Wyjechał! — zawołała. — Poje-chał po Cozete.

Potem wzniosła obie ręce ku niebu, z niewystawionym wyrazem na twarzy. Usta jej poruszały się; modliła się po cichu.

Skończywszy modlitwę — rzekła: — Moja siostra, położ się i bedę robiła wszystko, co mi każą; przed chwilą byłam zła, przepraszam. Żenm mówila tak głośno, to bardzo brzydko mówić gło-śno, wiem o tym, moja dobra siostra, ale bo widziacie, jestem bardzo szczęśliwa. Bóg jest dobry, pan Madeleine jest do-bry; wyobraźcie sobie, że pojechał po moją matką Cozetę do Montfermeil.

Położyła się, pomogła zakonnicy uło-żyć poduszkę i pocałowowała mały brzo-nych przyrzązek, który miała na szyi, a któ-ry siostra Symplicja jej dała.

— Moje dziecię — rzekła siostra — staraj się odpocząć teraz i nie mów wię-ciej.

Fantina ujęła w swe wilgotne ręce dłoń siostry, która bolala nad tym, że ja widzi tak spoczną.

Pojechał dziś rano do Paryża. Nie potrzebował wreszcie jechać na Paryż. Montfermeil leży trochę na lewo. Czy pamiętasz, siostra, jak mi wczoraj mó-wił, kiedyś go zapytała o Cozetę?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pierw- to począł gwałt obse- ogromie. złożyły s- ny, buch- też obrz- a wielom- była sta- KICHA-

Jego- gromny- myślen- wiele ist- co rozcz- ków i t- zycie.

Molo- Zdawał- sto skła- w część- najnow- mienie- skiego- storie p- roku" — nika śla- przemys-

DAJ- WZA-

Cier- gnanic- brt, lep- wania- obserw- Oto wy- renie d- Bytom-

„Tru- rych ro- brak m- dzia czy- nadania- sę gór-

tejsze k- kłasy r- upalni- gnie p- trudni- kiau 26-

protest- zarobek- kowite- czynni- kietny- trudnia-

Lat- tach u- tapiski- „28-

stałego- ci przy- wiek ś-

Do naj- swój z- by mo- swej k- ków of- zrem-

wietru- esch p- wypad- sta, go- do szp-

stale p- „17-

zwiaz- wielkie- przyby- „22-

sie wa- i dzie- szych- dem i- ostatn-

lec z- W- czaj s- chu s- roba-

Ze- tego- Ga 15-

czaj w- byc le- E- „V-

Ze Śląskich kopalń i hut

Jak to dawniej bywało... Z historii niedoli i walki robotnika śląskiego

Pierwsza połowa XIX wieku na Śląsku — to początek przemysłu śląskiego, który dzisiaj obserwujemy w całym jego rozmachu i ogromie. Na wielkość tego, co jest dzisiaj, zostały się nie tylko maszyny, wysokie kominy, buchające ogniem piece hutnicze, czy też olbrzymie dzwiny lub szyby kopaliniane o wielometrowej głębi. Na tę wielkość złożyła się przede wszystkim praca rąk ludzkich.

OFIARA Z KRWI I POTU ROBOTNIKA ŚLĄSKIEGO.

Jego znamy, jego pracę powstała ten ogromny moloeh, zwany dzisiaj ciężkim przemysłem. Moloeh ten pochłoniął do tej pory wiele istnień ludzkich, statystyka wykazuje corocznie setki nagłych śmiertelnych wypadków i tysiące okaleczeń, nieraz już na całe życie.

Moloeh ten pochłonił wiele krwi ludzkiej. Zdawać się mogło, że ci, którzy tak często składali i składają ofiarę krwi, byli choć w części za to wynagrodzeni. Tym czasem najnowsze prace, z których wystarczy wymienić „Historię górnictwa i hutnictwa w polskim Piernikarstwie, lub Dworoka „Historię polskiego ruchu zawodowego od 1922 roku” — obie wykazują martyrologię robotnika śląskiego, który w dobie powstawania przemysłu, a więc w okresie XIX wieku,

DAJĄC ZIE SOBIE WSZYSTKO. WZAJEMNIE NIE MIAŁ PRAWY NIC.

Cierpiącą drogą stwarzały robotnicy organizacje, które miały im wywalczyć lepszy byt, lepszą opiekę. Ciekawy proces powstawania tych pierwszych organizacji można obserwować na podstawie pracy Dworoka. Oto wyjątki, charakteryzujące stosunki na terenie dzisiejszej miejscowości Zgoda, Nowy Bytom itd.

„Trudno o dokładniejsze dane z życia ówczesnych robotników. Z góry przypuszczać trzeba, że brak maszyn i prymitywne urządzenia i narzędzia czyniły pracę górnika bardzo ciężką. Akta nadania kopalni „Ludwiki” stwierdzają, że polscy górnicy ze Strzybnicy, ściągani do pracy w tejże kopalni, niechętnie ją spełniali z powodu braku mieszkań w baginistej okolicy, otaczającej kopalnię. Nie lepiej poszło na kopalni Beelowa, gdzie pracę robotników, prócz braku mieszkań, strudnił brak chleba i złe powietrze. Już w dniu 26 czerwca 1805 r. ma miejsce pierwszy protest robotników z powodu niewypłacenia im zarobków w obecnej wysokości. Jeszcze w połowie XIX wieku w większych zakładach pracy czynni są melosini, jak o tym świadczy konkretny przypadek z 1846 r. u huty Pokój, zatrudniającej 10-letnie dzieci.”

Lata 1845, 1846 i 1847 znajdują w aktach urzędowych następujące echo w postaci listów:

„28. 8. 1847: „...wznaga się niedza wskutek stałego przyrostu liczby biednych górników. Bo ci przychodzą zwykle późnady i bez jakichkolwiek środków dotąd i zaczynają pracę swą, o ile lekawo znajdują, pozyczeniem środków żywności. Do najbliższego dnia wypłaty zwykle zużyli już swój zarobek i nie zbędnie im oczywiście tyle, by mogli zakupić sobie ubranie do przykrycia swej голы. Mieszkania dla takich robotników otrzymać trudno i tylko za wysokim kosztem. Dlatego też obwołują oni przy dobrym powietrzu pod gołym niebem, w szopach i szasłach przy kopalniach, lub też cinkownikach. W wypadku zachorowania uciekają zwykle do miasta, gdzie pokryli robotactwem przyjęci bywają do szpitala, wskutek czego zapelniony on jest stale przez ówch biedaków bezdomnych.”

„17 grudnia 1847 r. Głód i niedza zjawia się zwłaszcza wśród górników i hutników z powodu wielkiej drożyzny. Dówóz z Polski i Austrii nie przybywa. Masła wcale nie można otrzymać.”

„27. 12. 1847: „...Największa niedza tworzy się wśród robotników kopalnianych, hutniczych i dziennych, wielu z nich chodzi w najgłodniejszych pozarypanych ubraniach, pokrytych brudem i plugastwem, wygłodniałych, jako obraz ostatniej niedzy jeszcze w najlepszym wieku, lecz bez odwagi do dalszych trudów życia...”

Wiele jeszcze lat upłynęło, zanim rozpoznał się tzw. ruch robotniczy. Osią tego ruchu stał się „Katolik” — gazeta polska, która stanęła zdecydowanie w obronie polskich robotników.

Zaczynają się tworzyć związki, echem zaś tego jest korespondencja z dnia 17 listopada 1832 r., w której jakiś robotnik pisze: „Skoro się robotnicy ruszą, piszą do gazety, do urzędu, do sejmu i parlamentu, skoro się łączą w stowarzyszenia i wytrwają, to musi im być lepiej, choć nie odrazu.”

Echo było jeszcze inne: „Według korespondencji w „Gazecie Górnośląskiej” z dnia 15 listopada 1834 r. doszło w listopadzie tegoż roku u „hucie Pokój” do rozruchów zarobkowych. Chodziło o niezadowolonych murarzy, którzy w liczbie 400 wystąpili czynnie przeciwko urzędnikom, wypłacającym

zarobki i powybiłali szyby w biurze, dokąd urzędnik przed tłumem uciekł...”

„Napiły robotników ze stron rolniczych połączną za sobą pogorzenie się warunków pracy. Jedyna broń robotników, dzięki atrejkii, wskutek braku solidarności, zawodziła. Wtedy za poradą redaktorów Adama Napieralskiego i k. Radziejewskiego z Bytomia powołano do życia związek robotniczy. Zwołano na dzień 25 sierpnia 1839 r. wiec robotniczy do Bytomia, na którym zjawilo się z górą 2 tysiące górników i hutników. Założono związek pod nazwą „Wzajemna pomoc chrześcijańskich robotników górnośląskich”, pierwszą na Śląsku polską organizacją zawodową. Prokurator związku objął mianym proboszcz bytomski k. Norbert Bońcayk.

Związek ten ulegał różnym kolejom, między innymi np.:

„...W dniu 4 sierpnia 1902 r. zwolniono z pracy w odlewni w Kolanowkiej własności huty Pokój, 46 formierzy za to, że byli członkami Związku Wzajemnej Pomocy. Także wypowiedziano im równocześnie mieszkanie w „paskich domach”. Ażeby ulżyć powstałej wśród rodzin zwolnionych robotników niedzy, przeprowadzono akcję zbiorową wśród członków, pracujących w hucie Pokój, cynkowni Rozamunda i kopalni Pokój.”

„Różne te niepowodzenia robotników zorganizowanych w Związku Wzajemnej Pomocy nie zrażały. Oni to zresztą nie tylko inicjowali wystąpienia żądać o polepszenie bytu, ale nadto jako członkowie organizacji przyzwyczaili akcję germanizacyjną pracodawców i przeciwdziałali jej. Miało to miejsce na przykład w roku 1902, gdy na kopalni „Pokój” obwieszczeniami w niemieckim i polskim języku wywołano do zapisywania dzieci do ochronki. Dalej wskazał niemiecką gazetę „Arbeiterfreund”, wołając robotnikom. Wytykali hucie „Pokój” urzędzenia dobroczynnościowe w rodzaju „Kaufhausu”, który wskutek sprzedaży wódky wśród robotników wiele biedy narobił. Agitowali nieustannie i przy każdej okazji za „Wzajemną Pomocą” i czytaniem gazet polskich. Jeśli wszędzie tracił, to

za to przy wyborach do ciał ustawodawczych bezkonkurencyjnie zwyciężał. W roku 1903 kandydat własny Królka, członek zarządu Związku Wzajemnej Pomocy, przy wyborach ślepielych otrzymał przeszło 70% głosów.”

„Związek Wzajemnej Pomocy po roku 1906 zaczęła ponownie upadać. Przyczyniły się do tego zasady w pracy, różne nieporozumienia wśród robotników samych, a wreszcie uciak germanizacyjny, którego najlepszym wyrazem były ustawy wywłaszczeniowa i kagańcowa. Gdy nad Związkiem Wzajemnej Pomocy wreszcie zawiązała groźba zagłady, znalazłono sposób na jego ożywienie. Polskie organizacje robotnicze, westfalskie Zjednoczenia Zawodowe Polskie i polskiński Polski Związek Zawodowy, dnia 6 stycznia 1908 r. połączyły się w jedną organizację pod nazwą Zjednoczenia Zawodowego Polskiego z siedzibą w Bochum. Za tym przykładem poszli także członkowie Związku Wzajemnej Pomocy na Śląsku i połączyli się w dniu 2 maja 1909 r. z Zjednoczeniem. Krok ten okazał się nie tylko zbawczy dla robotników śląskich, ale dodał ruchowi zawodowemu takiego impetu, że się, jak z czasem śląscy robotnicy zaprezentowali w Zjednoczeniu, doprowadziła do przeniesienia siedziby Związku na Górny Śląsk.”

Praca Dworaka omawia szczegółowo dalszy rozwój organizacji robotniczych w Nowym Bytomiu, Zgodzie, Czarnym Lesie, aż po 1922 r. Praca ta, z której kilka wyjątków przytoczono powyżej, jest nowym, bardzo ciekawym dokumentem do historii położenia warstwy robotniczej na Śląsku, dotychczas mało opracowanej. Oparta na bardzo szumnych, wieloletnich poszukiwaniach archiwalnych, opracowana szczegółowo i z wielką ścisłością historyczną, praca ta jest godną poroarcia i powinna być przeczytana przez każdego, kto interesuje się ruchem robotniczym. Nadmienim wypada, iż jest to druga z kolei praca p. Dworaka, który wziął sobie za zadanie opracować wyczerpująco historię Nowego Bytomia i jego okolicy.

Przytakł godny naśladowania. Mgr. M. T.

Ś. p. Herman Puchala

W dniu 20 maja br. w godzinach rannych odbył się w Orzegowie pogrzeb ś. p. Hermana Puchala, radcy zakładowego i członka Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego w Polsce ZZZ. O popularności i życzliwości, jaką śp. Zmarły cieszył się wśród robotników kop. „Karl” w Orzegowie świadczy niezmiernie liczny udział w pogrzebie robotników kopalni i mieszkańców Orzegowa. Był to wprost manifestacyjny pogrzeb z udziałem całej rady zakładowej. W pogrzebie kroczyli z orkiestrą na czele poczty ze sztandarem kopalnianym, jak również ze sztandarem zarządu głównego Zw. Zaw. Rob. Przem. Górniczego w Polsce ZZZ. Za tym sztandarem kroczyła wielka ilość członków tej organizacji górniczej.

Oddział Zw. Zaw. Rob. Przem. Górniczego w Polsce ZZZ w Orzegowie składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę śp. Zmarłemu, a w szczególności ks. wikaremu z parafii Orzegów, radzie zakładowej i jej przewodniczącemu.

Koksownia kopalni „Ema” w Radlinie przyjmuje robotników

Jak informują naszego rybnickiego korespondenta, dyrekcja koksowni kop. „Ema” w Radlinie zgłosiła zapotrzebowanie na większą ilość robotników, którzy mają być przyjęci z dniem 1 czerwca.

Pamiętaj o braciach naszych na Śląsku Zaolzańskim. Wpłać składkę lub jednorazowy datkę na cele kulturalne Polaków za Olzã na konto w P. K. O. Nr. 300.904 Śląskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Polakami w Czechosłowacji T. Z. w Katowicach.

Jna Goszczyńska

Przed wyjazdem na wakacje

Przed wyjazdem na wakacje, przed rozpoczęciem urlopu w każdej rodzinie toczą się wielogodzinne narady, gdzie najlepiej wyjechać. Dla dzieci była by odpowiednia Rabka, pan domu chciałby pojechać do Zakopanego, Mamusia znowu wolała by Jastarnię, czy inny zakątek nad polskim morzem — słowem ogromnie trudno dojść do porozumienia. Zwiastująca że w dzisiejszych czasach zawsze wchodzi w grę sprawa pieniężna i właściwie ona jest decydująca.

Wzrędniające skromne warunki naszego budżetu musimy odrazu zastosować wybór miejscowości najbliższej od naszego stałego zamieszkania, bo wówczas znaczna będzie oszczędność kosztów przejazdu transportu bagażu itp. Jednak nie zawsze miejscowość najbliższa letniskowa może odpowiadać warunkom zdrowotnym, nie zawsze pobyt wakacyjny okaże się wskazany dla dziecka chorowiskiej, albo słabo rozwiniętego na wsi podgórskiej, albo świeższe powietrze i słońce mogą zahartować i przysporzyć sił jednostkom zdrowym. Dzieci zaś, czy osoby dorosłe, cierpiące na jakakolwiek dolegliwość muszą się w wyborze letniska kierować poradą lekarską. Wówczas tylko wypoczynek połączony z odpowiednią kuracją przyniesie polepszenie zdrowia, a w przeciwnym razie może się okazać nawet szkodliwszy niż pobyt w tych samych warunkach domowych w mieście przez miesiąc wakacyjny. W mieście bądź

co bądź mamy wiele dogodnień i mnóstwo urządzeń, które dla osób chorych są konieczne, mamy lekarza pod ręką, aptekę itd. natomiast na wsi będzie prymityw, niewygoda, a z tym właśnie trzeba się liczyć.

Wybór jednak wypoczynkowej miejscowości dla osób zdrowych, a jedynie przeprowadzanych, czy osłabionych nie przedstawia większych trudności, zwłaszcza u nas, gdzie niemal każda okolica jest piękna, a w pobliżu wszystkich większych miast w Polsce łatwo da się znaleźć miejscowość dogodną na letnisko.

Dla mieszkańców Śląska łatwo dostępne są zwłaszcza okolice Ustronia, Wisły, Bystrzy, Zwardonia. Wszędzie tam znajdziemy doskonałe warunki klimatyczne, a poza tym miejscowa ludność jest przyzwyczajona do letników, to też wiele mieszkań w większych miastach wyznaję na dogodnych warunkach i we względnie przyzwoicie utrzymanym stanie. Z licznych miejscowości letniskowych śląskich wiele dogodniejszych posiada Wiśla, gdzie urządzone dla dzieci specjalne kąpielisko, przy tym klimat Wisły jest łagodny i bardzo zdrowy.

Dalej dostępne jest dla mieszkańców Śląska całe Podkarpacie, dorzecze Dunajca, malownicze Pieniny — to wszystko naprawdę godne polecenia zakątki, gdzie spędzić przyjemnie chwile wakacyjne. Również nad Rabką, Solą, nad Popradem znajduje się wiele

miejscowości o ustalonej już sławie letniskowej więc: Piwniczna, Żegiestów, Sucha itd.

Mieszkańcy Lwowa mają w pobliżu okolice naprawdę uroczę: Worochty, Jaremcza i przełęczna plażę w Zaleszczykach; słowem gdy się rozjeżdżą dobrze po mapie Polski to można wyjechać bez końca i Kaszubską Szawajcarie z Wejherowem na czele i Puszcze Jadłową w Górach Świętokrzyskich w pobliżu Kielei i Ojcow nad Prądnikiem jako bardzo odpowiednie miejscowości letniskowe, wypoczynkowe i turystyczne.

Robiąc nasze wakacyjne plany powinniśmy być tak układać, by choć roku, o ile tylko to możliwe, poznać inną okolicę naszego kraju. Dzięki temu przyczynimy się wydatnie do ożywienia ruchu turystycznego i zarzem zacięniemy więcej między poszczególnymi dziełnicami, zetkniemy się z odrębnymi zwyczajami ludowymi, zobaczymy inny krajobraz.

Obmyślając sprawę wyjazdu zawsze jednak musimy się liczyć kiedy mamy zamiar wyjechać, czy jedziemy z dziećmi, czy w towarzystwie osób dorosłych.

Nad morzem sezon najodpowiedniejszy to lipiec i sierpień. W górach również, ale i wcześniej niż sierpień można spędzić bardzo przyjemnie na letniku, we wrześniu szczególnie okolice leśniste posiadają też swój urok, gdy natomiast morze nasze już wstędy ponure i burzliwe, trzeba więc miejsce pobytu przystosować do czasu przeznaczanego na wypoczynek, by odnieść maksimum korzyści dla zdrowia.

Arrowbil — fruwające auto

Pomysł „skrzyżowania” auta z samolotem, czyli fruwającego auto, istniał od kilkunastu już lat. Wszystkie jednak dotychczasowe próby zażodziły. Dopiero teraz wyszedł z fabryki Waterman w Santa Monica (U. S. A.) model autasamolotu, który wytrzymał wszystkie wszystkie próby i okazał się praktyczny w użyciu. Nowy model, któremu nadano nazwę „arrowbil” ma być produkowany w przyszłości seryjnie i przy produkcji 10.000 sztuk rocznie będzie kosztował 1200 dolarów. Ale to jest mądre przyzniesienie, narazie „arrowbil” kosztuje dwa razy tyle. Charakterystyczne cechy autasamolotu polegają przede wszystkim na tym, że skrzydła dadzą się w ciągu trzech minut odjąć lub przy-

piąć. Śmigło odejmuje się w kilka minut samolot przestawia się w auto z tylnym napędem. Osobliwość budowy „arrowbil” jest to, że nie posiada on ogona a korpus jest możliwie krótki. Jako auto sypozowa arrowbil na trzech kołach, dwóch tylnych i jednym przednim. Motor, 6-cylindrowy Studebaker, rozwija się 100 HP i zerwała na szybkość 112 km na godzinie i 192 km w powietrzu. Wóz zbudowany jest z metalu i tylko podłoga jest z drzewa. Bak mieści 95 litrów benzyny, co pozwala na przebieżcie 640 km. Rozpiętość skrzydeł wynosi 11,60 metrów, długość korpusu 5,80 m.

„Arrowbil” znalazł już nabywców w Ameryce i można się spodziewać, że nowy typ autasamolotu stanie się wkrótce bardzo popularny.

Próby porównawcze

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że sprzedający rozwija cały swój kunszt oratorski, by kupującego o dobroci swego towaru przekonać. Jakich przy tym używa argumentów zależy od zdolności i kulturalności sprzedawcy, jeden będzie się posługiwał niższą ceną, inny znowu powoła się na kilkadziesiątletnie doświadczenia etc. Praktyczna i oszczędna Pani jednak porówna produkty różnych fabryk i ten, który okazał się lepszym, będzie zawsze nabywała. Przy nakrętyjczymszej nawet oszczędności kulturalne KNORR używane powszechnie w gospodarstwie domowym tego rodzaju porównania z jakimkolwiek innym podobnym produktem wytrzymują. (o)

Wiadomości niezgane.

Sobota,
22
maja

Data: Jutro, Helony
Jutro: Dezycyzja
Wschód słońca: 3.32
Zachód słońca: 19.34

RADJOWE PRZEMOWIENIE P. WOJEWODY SLASKIEGO

(-) W niedziele dnia 23 bm o godzinie 19.35 (a nie jak podalem w programie radiowym o 19.40) — P. Wojewoda Dr. M. Grażyński wygłosi w Polskim Radio w Katowicach przemówienie z okazji „Tygodnia Strażackiego” na Śląsku

MIEDZYNARODOWY KONGRES CHRYSUSTA KROLA

(-) W dniach od 25—29 czerwca br. odbędzie się w Poznaniu pod protektoratem ks. Prymasa Hiłonda Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla poświęcony metodom przeciwdziałania neopaganizmu. Kongres rozpocznie się uroczystym „Nem Creator” po czym odbędzie się wielkie zebranie inauguracyjne z wykładem O. Ledit w języku francuskim Dni 26, 27 i 28 wypełnia zebrania plenarne, poświęcone zaraz dniom bezczynności i odbudowie życia chrześcijańskiego. Na zebraniach plenarnych przemawiać będą sławni polscy i niemieccy Punktum kluczem uroczystości będzie Msza św. na placu Wolności w dniu 29 czerwca oraz wielka manifestacja międzynarodowa przed pomnikiem Matki Jezusowego. Karte uczestniczą w Kongresie w cenie zł 10 rezerwowac można w Diec. Instytucie Akcji Katol. w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20. Na uroczystości zakofczenia Kongresu wyjedzie z Katowic nieliczny ka osobny pocągim Wyjazd 26 czerwca wie czorem powrót 30 czerwca rano Koszta przejazdu 15 zł. Złozzenia przyjmuje Liga Katolicka, Katowice, ul. M. Piłsudskiego 58 oraz Diec. Instytut Akcji Katolickiej, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Dancing-Bar

„WOJKO” Katowice, Mickiewicz 8 i 10. Telefon 344-20

Wielka atrakcja na maj 1937 r.

MARY DOLLAN w oryginalnych toczących bludnikach, 2 VIOLANTY'S światła slana w braciach choreograficznych. — Zakończony duet pioski 810-STRY WILSKIE. — Rowerowy zespół muzyczny JOLLY BOYS. — W soboty, niedziele i święta Piva o'clock.

DYZUR LEKARSKI.

(-) Dyżur lekarski z ramienia Kasz Chor. Katowic w niedziele 23 maja pełnia: dr Herlinger ul. Reymonta 2, dr Neukirch ul. 3 Maja 33 i dr Adamczyk Bogucice, ul. Krakow. ska 46.

OTWARCIE KAPELIŚKA NA BUGŁOWIŃNE

(-) Otwarcie Zakładu Kapeliowego na Bugli nastąpi w najbliższą niedzielę 23 bm. Zakład bę dzie czynny od godz. 8 rano do 20. Wstęp dla dzieci poniżej 14 lat 20 zł, powyżej 14 lat 30 zł dla dorosłych w zł. Karta miesięczna 5 zł.

ZNACZNY WZROSŁ OBRÓTÓW P. K. O. W KWIETNIU.

(-) Władcy na rachunkach oszczędnościowych P. K. O. w kwietniu rb wzrosły o 7,2 miliona zł i na 30 tego miesiąca wynosiły ogółem 695,8 mln. zł. W tym czasie księżyczki oszczędnościowe wzrosły o 69 900 sztuk osiągając na ultimo kwietnia rb. liczbę 2 473 369. Obrót czekowy, na który się złożyło. 4 426 000 i wpląd wnoszą w kwietniu rb ogółem 2 685,5 mln. zł, z czego na obrót gotówkowy przypada 637,8 mln. zł, a na obrót bezgotówkowy 2 018,7 mil. zł, tj. 76 proc całego obrotu czekowego P. K. O. Stan kapitału na 77 364 rachunkach czekowych wynosił na ultimo kwietnia rb 203,4 mln. zł. Stan ubezpieczeń na życie na 30 kwietnia rb wynosił 126 422 czynnych polis na sume ubezpieczenia 186,3 mln. zł.

WPISY DO KORPUSU KADETÓW NR. 2 W RAWICZU

(-) Korpus Kadetów w Rawiczu przyjmie od 1 września 1937 roku pewną ilość kandydatów do I klasy gimnazjalnej i I klasy licealnej. Ogółem zostanie przyjętych około 150 kandydatów. Początek egzaminów wstępnych dla nowo wstępujących 17 czerwca. Broszurki z informacjami o warunkach przyjęcia do Korpusu o trzymać mogą zainteresowani w Adjunantach Korpusu Kadetów w Rawiczu za poprzecz. nadesłaniem 25 groszy w znaczkach pocztowych W Polsce istnieją 2 Korpusy Kadetów: w Łowiczu i w Rawiczu. Korpus Kadetów w Rawiczu przeznaczony jest przede wszystkim dla młodzieży pochodzącej z zachodnich obszarów Rzeczypospolitej.

KRADŁ MAKULATURE W „KATOWITZER ZEITUNG”.

(-) Pod zarzutem kradzieży makulatury na szkodo wydawnictwa „Katowitzer Ztg.” przyrzeczono w dniu 20 bm, po południu na gorącym uczynku Stanisława Gałucha, zam w Katowicach - Karbowa nr 44, i osadzone go w aresztach policyjnych do dalszych dochodzeń. Wym poszkodował wspomniane wydawnictwo na około 500 zł.

Reflektorem po sprawozdaao Volkskoodo

Ubytek blisko 5 tysięcy członków w wyniku emigracji i zmiennych wykluczeń

We wtorek, dnia 11 maja br. odbyło się w Katowicach walne zgromadzenie Volksbundu. Prasa niemiecka, która zawsze przynosi obszernie sprawozdania z każdorocznego zebrania, w tym roku uhonorowała je w sposób rzucający się w oczy, m. in. „Katowitzer Zeitung” zamieściła je aż w 4-ch swych kolejnych numerach. Nic dziwnego, tegoroczne walne zebranie Volksbundu miało znamię wyjątkowe:

BYŁO PONIEKAD ZAMKNIĘCIEM CAŁEJ 18-TO LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI JEGO.

Diatego też wypadła sprawozdaniem tym poświęcić więcej jeszcze niż zwykle uwagi ze względu na kończą się okres ważności Konwencji Geneńskiej, i ze względu na materiały, jakie sprawozdania te w sobie zawierały. Jest rzeczą oczywistą, iż niema w nich relacji ostatecznej, pozwalających po przez nie zajrzeć aż do najgłębszych skrtek Volksbundu, ale i to, co w swym sprawozdaniu ujawnił kierownik Volksbundu dr Ulitz daje podstawy do niejednego stwierdzenia i niejednego wniosku.

Rozpoczął p. Ulitz swe sprawozdanie od cyfrowego wykazu członków Volksbundu. Podzieleni są oni jak wiadomo na 8 odrębnych okręgowych związków — (Bezirksvereinigungen).

ZARAZ NA WSTĘPIE STWIERDZIŁ P. ULITZ SPADEK CZŁONKÓW A MIANOWICIE Z 35.351 NA 29.954.

Oświadczył, że jest to następstwo całkowitej przebudowy okręgowej organizacji katowickiej, która w dniu 1 kwietnia 1935 r. obejmowała 14.103 członków, i zaś marca 1937 r. już tylko 8.351. Pan Ulitz mówi, że stało się to po dokładnych badaniach i obliczeniach, że 2.102 członków ubyło skutkiem emigracji, że natomiast dalsze 2.484 członków wykluczono na tej zasadzie, że nie wzбудzili zaufania (unzuverlässige) przy czym powiedział, że należało usunąć szkody spowodowane niezdrowszym przypływem członków w latach od 1933 do 1935 r.

Wyznając to nie pierwsze wprawdzie — jest jednak najbardziej otwarte ze znanych nam z tej dziedzin. Cóż bowiem oznacza określenie unzuverlässig? Cóż oznacza powiedzenie niezdrowszym dopływ członków? Oznacza nic innego jak tylko przynależność, ze strony najbardziej miarodajnej w Volk-

szyni, że ogromny odsetek członków Volksbundu był pochodzenia polskiego, że innymi słowy

VOLKS BUND SIĘGAŁ PO ŻYWIŁ NIE NIEMIECKI CZYLI INNYMI SŁOWY BYŁ DALSZYM CIĄGIEM POLITYKI GERMANIZACYJNEJ.

Przez długie lata stwierdzenia tego faktu ze strony polskiej wywoływały prawdziwe ataki furii z cy prasy niemieckiej przy mówców niemieckich na różnych trybunach. Od jakiegoś czasu dzięki bezwzględnej walce Niemców między sobą raz po raz padały zarzuty, potwierdzające nasze twierdzenia. To „Jungdeutsche Partei” występowała z zarzutem kapitulowania nie Niemców pod adresem Volksbundu, a znowu w odwet prasa Volksbundu zarzucała młodniomcom, iż większość ich szeregów składa się z ludzi nie władających w ogóle językiem niemieckim. Obecnie kierownik Volksbundu przyznaje, że w samym okręgu katowickim

MUSIANO WYKLUCZYĆ PÓŁ TRZECIA TYŚCICA TEGO RODZAJU „UNZUVERLASSIG”.

W dalszym ciągu sprawozdania ubolewał p. Ulitz, że Volksbundowi grozi uwiąd starczy, albowiem większość członków liczy od 30 do 60 lat i za mały jest dopływ członków młodych, skarżył się też, że niejednokrotnie tylko po to się różni ludzi zgłaszający do Volksbundu, by zdobyć sobie legitymację emigracyjną. Według jego obliczeń 45 proc. członków Volksbundu było w dniu 1 marca 1937 bezrobotnych z pomiędzy zaś bezrobotnych 40 proc. nie było panych a 10 proc. bezdzietnych. Zakończył p. Ulitz tę część swego sprawozdania stwierdzeniem, że liczba zatrudnionych przychleńców Volksbundu wzrosła w ostatnich czasach, stwierdził (Mit besonderer Genugtuung), że 85 robotników Niemców wróciło z powrotem na dawne posterunki pracy i że współpraca z Urzędem Mniejszościowym w ostatnim okresie sprawozdawczym dała wyniki pozytywne (hat sich bewahrt), oraz że w kilku szczególnie ważnych wypadkach Pan Wojewoda na skutek interwencji kierownika Volksbundu wystąpił po myśli jego petycji.

Uderza w tej pierwszej części sprawozdania ton jakby rezygnacji, jakby ugodowości, czy godzenia się z rzeczywistością, ton, którego naprożno by dawniej szukał.

Dalsze działy sprawozdania powyższymi omówimy następnym razem.

JEDNO...
(-) 18 m...
kolegów w...
P. W. W...
Sine odno...
ów z roku l...
wy komite...
emerytalny...
awowych,

Z My

OTWAR...
(M) Po u...
(M) W ob...
kim w ubie...
ostępstwow...
PRZEKWA...

(M) W u...
widzycie...
jęzi. Bezob...
we w miec...
rzy z tych...
Polakom z...
ślaskiej

ZAWO

(M) W u...
skim obde...
konanych p...
katowickie...
przyl ul. M...
LOPP...
czym odma...

TAJEMN

(M) W...
ojawień na...
Mysłowice...
żelazna. W...
ce nie pier...
żadzieli...
trażońi la...
w Sz...

PERY

(M) W...
Mysłowic...
z Brze...
skrajnie t...
piałinie t...
w grabnarz...
W. K. W...
te grabnarz...
powrotem

Z Ch

(-) Dy...
Chorow...
Chorow...
Chorow...

BILANS P

(-) Mi...
ciarowe w...
bradu ze...
energia p...
bilans p...

Z WY

(-) W...
M i K. P...
cieknie p...
tej wozio...
drekci Z...
w wycie...
Browaru...
H się do...
bawiono s...

Z P

OBLA...
(P) M...
odpowiada...
w Katow...
jakiego J...
się przy...
wem oko...
Mielacie...
dotyczył...
nie chci...
ensacje...
opozar...
szania jed...
nicy wię...

Antena uratowała życie 20 strażaków

Upały ostatnich dni kończyły się silnymi wyładowaniami elektrycznymi.

W dniu 18 bm. przebiegła nad Jarocinem w woj. Poznańskim silna burza, która trwała około 2 godzin. W czasie silnej ulewy połączonej z częstymi wyładowaniami, piorun uderzył w wieżę budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Jarocinie. W tym czasie odbywał obowiązkowe ćwiczenia oddział straż w sile 20 ludzi.

W momencie uderzenia gromu, przy ogłuszającym huku momentalnie zgasała lampa elektryczna w strażnicy. Następnie po antenie przymocowanej do mieszkania, skąd przewodem do uziemniania piorun znikł w ziemi.

Antena więc uratowała strażaków, którzy nie wyszliby niewątpliwie z wypadku całego. Znaczący należy, że w pobliżu, w odległości 16 m. znajdował się piorochron, siła jednak wyładowania była zbyt duża, by działanie piorochronu było skuteczne.

W sąsiedniej Gielczy porażił piorun niejaką Florczakową w momencie, gdy ta zapalała zapalniczką grzanicę. Szybka pomoc lekarska pozwoliła utrzymać porażoną Florczakową przy życiu.

W tym samym dniu uderzył piorun w Gielczy w karczmę, gdzie wędrował po wszystkich pokojach. Przestraszeni goście zabawiający się grą w karty uciekli, zostawiając karty i pieniądze.

Eisner znowu skazany

Katowice, 22, 5.

B. doradca prawny Jakub Eisner, znany szczególnie władzom sądowym z częstych przeciw niemu spraw karnych, zasiadł w dn. wczorajszym ponownie na ławie oskarżonych przed sądem w Katowicach. Eisner z polecenia kupca krakowskiego Chaima Leowego, którego sprawę prowadził, miał wyegzekwować 162,50 i odsetki od niej. Feliksa Gawina oraz z 20,80 od Lucji Klein. Eisner pie-

niadze w całości ścignął ale Loewemu pozostał z nich tylko 80 zł poszkodowując go tym samym na 150 zł. Ponadto Eisner sfalszował kwit Loewego na owoych 80 zł, przerabiając sumę na 180 zł. Za oba te przestępstwa sąd skazał Eisnera na karę więzienia po 6 miesięcy, tworząc z nich karę łączną 8 miesięcy więzienia. Połowę tej kary sąd darował mu na podstawie amnestii a resztę to zn. 4 miesiące zawiesił mu na 2 lata.

Więzień uciekł z gmachu sądu

Przed sądem grodzkim w Katowicach miała się wczoraj toczyć sprawa Jana Moronia i tow. Moronia, siedzącego w areszcie doprowadzono na rozprawę. W czasie przerwy

Moronowi udało się zmylić czujność pilnującego go posterunkowego i zbiec. Natychmiast wszczęte poszukiwania za Moroniem nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

WYCIECZKA L. M. I K. DO SZTOKHOLMU.

(-) Liga Morska i Kolon obwóó miejski w Katowicach organizuje wycieczkę morską do Sztokholmu statkiem S. S. Koścuszko w czasie od 31 lipca do 6 sierpnia rb. Całkowity koszt wycieczki łącznie z utrzymaniem na statku i przejazdem specjalnym pocągim, zorganizowaną wspólnie z Ligą Pomierania Turystyki do Gdyni i z powrotem do Katowic wynosi od 92— do 157 zł. Zwiedzanie ratusza, kościoła Riddarholm — Pantonu Szwedzkiego, wycieczka do Upsali i Skokloster katydr, uniwersytetów i słynnej biblioteki, królewskiej rezydencji Drottningholm przejazd autobusami i wyjazd stateczkami Informacyjnie udziela i przyjmie zapis wyłącznie Liga Morska i Kolonialna obwod miejski w Katowicach ul. Plebiscytowa nr 1, II p. tel. br 321-20. W wycieczce mogą brać udział tylko członkowie Ligi M. i K.

ZJAZD ELEKTRYKÓW

(-) W dniach 23, 24, 25 i 26 maja br. odbędzie się w Warszawie IX Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Elektryków Polskich, którego doroczne zjazdy odbywają się w różnych miastach Polski.

UROCZYŚCIÓŚĆ PODOFICERSKA W BOGUCICACH

(-) W niedziele 23 bm obchodzi Ogólny Zw. Podof. Rez. Kot. Bogucice 6 rocznicę swego istnienia. Z okazji rocznicy nabożeństwo w kościele parafialnym w Bogucicach. Zbiórka o godz. 9,30 na placu sportowym przy ulicy Szyjar. kiej.

PLENARNE ZEBRANIE CECHU ŚLUSARZY.

(-) W niedziele 23 bm o godz. 10 w lokalu „Strzecha Górnicza” w Katowicach przy ul. Andrzeja odbędzie się zebranie plenarne Cechu Ślusarzy: precyzyjnych maszynowych, samodzielnymi i tokarzy. Porządek dzienny zostanie podany na 5 minut przed otwarciem zebrania. Obecność wszystkich członków konieczna ze względu na ważność uchwał

ZAGADKOWY ZGON W SZPITALU.

(-) Dnia 19 bm w szpitalu Elżbietanek w Katowicach zmarła nagle 21-letnia Maria Mentel, zam w Katowicach przy ul. Woiewódzkiej nr 26. Zwiłszy zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

UNIEMOŻLIWIENIE ZARÓJSTWA.

(-) Rozalia Haisner, zam. w Kończyckim przy ul. Juliusza z domowa, że ojciec jej nie szubnego dziecka 7-letniego Bolesława, nielaki Józef Malucha, lat 60, znalazł iwa sjarczymy czy przez dodanie do szklanki piwa sjarczymy między zamierzał otruć dziecko. Dochodząc w tolu

Co Katowice dały na „Pomoc Zimową”?

Zaparcie. Sprawdzanie nasrelanych lekarzy i aptekach dla chorób zakaźnych i jelit podrażniających. Woda gorąca „Franciszka-Józefa” jest pierwszoplanowo działającym naturalnym środkiem przyszydzającym. (2)

JEDNOLOTNY FRONT EMERYTÓW.

(-) 15 maja r. odbyło się wspólne zebranie delegatów wszystkich Organizacji Emerytów P. w Warszawie. Na zebraniu tym jednomyślnie odwołano się za pośrednictwem dekretów z roku 1936 i na tym tle utworzono wspólnotę komitetu dla przeprowadzenia postulatów emerytalnych na terenie Rzeczy i dla ustawodawczych.

Z Mysłowic

OTWARCIE STADIONU MIEJSKIEGO.

(M) Po ukończeniu robót na Stadionie Miejskim w ubiegły wtorek Stadion otwarto i w postępowaniu dla publiczności. Stadion jest otwarty przez cały dzień.

LIKwidACJA MIEJSKIEGO KOMITETU POMOCY ZIMOWEJ.

(M) W ub. czwartek odbyło się zebranie likwidacyjne Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej. Bezrobotnych. Po dyskusji powołano uchwały w tym celu zlikwidowanego komitetu utworzyć z miłośników członków Komitetu Pomocy Polakom z Zagranicą i uczuć się młodzieży śląskiej.

ZAWODY MODELI LATAJĄCYCH.

(M) W niedzielę o godz. 9 na Stadionie Miejskim odbyła się zawody modeli latających, wywołanych przez członków kół LOPP z powiatu katowickiego. O godz. 8 w szkole zawodowej przy ul. M. Piłsudskiego nastąpił zbiórkę oddziałów LOPP, biorących udział w zawodach, po czym odmasz na Stadion.

TAJEMNICZA KASZETA W KORYCIE BRYNICY.

(M) W ub. czwartek przy robotach regulacyjnych na Brynicy, robotnik Jan Najduch z Mysłowic, znalazł w korycie kaszetę żelazną, w której znajdowały się bezwartościowe papiery. Kaszeta pochodzi niewątpliwie z kadzierni a złożył ją do ręki Dochodzenie prowadzi policja w Szopienicach.

PERYPETCIE ZWŁOK NOWORODKA.

(M) W ub. niedzielę w Szpitalu Miejskim w Mysłowicach porodziła dziecko 16-letnia Helena z Brzezinki. Noworodek żarzą zmarł. W szpitalu ołtka położnicy zabierała z kostnicy genitalną trumienkę ze zwłokami i miała oddać grabarzowi na cmentarzu, porzuciła w zaręczach. W kilka godzin później zarządził trumienkę grabarz i po wezwaniu policji, odeślono z powrotem do kostnicy szpitalnej.

Z Chorzowa

DYŻUR LEKARSKI.

(-) Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorobych Chorzowa pełnił będąc: p. dr Hanko z Chorzowie i ul. Pocztowa 2 i dr Pruski z Chorzowie II ul. Bytomska 8.

WSTRZYMANIE PRADU.

(-) Miejskie Zakłady Elektryczne i Wodociągowe w Chorzowie zawładniają odbiorców prądu że w poniedziałek 24 bm. od godz. 12-14 energia elektryczna zostanie wstrzymana.

BILANS PRAC KOMITETU NIESIENIA POMOCY BEZROBOTNYM

(-) Pod przewodnictwem prezydenta miasta marszałka Grzesika odbyło się w ratuszu posiedzenie likwidacyjne lokalnego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym. Z urzędzonych sprawozdań wynikało, że komitet dysponował sumą około 900 000 zł. z czego około 500 000 zł otrzymano z Funduszu Pracy 240 000 z Mazi i strata i reszta z dobrowolnych datków od przedsiębiorców i pracowników. Z okazji pomocy korzystali 3 700 rodzin bezrobotnych.

Z WYCIECZKI Oddziału L. M. i K. W CHORZOWIE TU Tych.

(-) W niedzielę 16 bm. urządził oddział L. M. i K. przy Warsztatach w Chorzowie wycieczkę pociągami popularnym do Tych, w której wzięło udział przeszło 400 osób. Z ramienia dyrekcji Zakładów Przetwórczych wziął udział w wycieczce: inż. Szwabowicz. Po wjeździe na Browary Księżęco uczestnicy wycieczki udali się do ogrodu Browaru Obywatelskiego, gdzie bawiono się w miłym nastroju do godz. 23.

Z Pszczyńskiego

OBLAZA EKS-KOCHANKA EBENOJA OTOWA.

(P) Maria Wita, lat 27 z Łazisk Średnich odpowiadała wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach za oblanie esencją octową niejakiego Jana Macielaka. Oskarżona do czynu się przyznała, podając, że działała pod wpływem żalu, że Macielak ją opuścił. Poza tym Macielak w czasie gdy jeszcze się przyjaźniali, pozyczył od niej kilkadziesiąt złotych, których nie chciał jej zwrócić. Skutkiem oblania go esencją octową, Macielak doznał skutkowego poparzenia i szerepciała twarzy oraz uszkodził jednego oka. Sąd skazał Witę na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem na 2 lata.

Ostatnio odbyło się w sali posiedzeń Magistratu Katowic pod przewod. prezesa Fleckulka posiedzenie Likwidacyjnego Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, Bezrobotnych.

Jak ze złożonych sprawozdań wynika, Komitet odbył 6 posiedzeń plenarnych, zorganizował konferencję członków obwodowych, oraz 2 zebrania sekretarstwa podkomitetów. Dla sprawliwego przeprowadzenia akcji zbiorkowej na rzecz Pomocy Zimowej powołano w każdym obwodzie miejskim podkomitety, których było 59. Do podkomitetów wchodził przedstawiciel wszystkich sfer obywateli miasta. W okresie od 16 listopada 1936 r. do 20 stycznia br. przeprowadzono na terenie miasta zbiórki materiałów, która przyniosła 10.338 OKRĘGI UBRAN, 2.868 PAR OBUWIA, 3.020 BIBLIJNY, 6.910 KG ROZNYCH PRODUKTÓW, 978 WTKANIN I 587 ROZNYCH PRZEDMIOTÓW — ŁĄCZNEJ WARTOŚCI 37.482 ZŁ I 70 GR.

Miejski Komitet w Katowicach zajął w ogólnej akcji zbiórki materiałów na terenie Woj. Śl. prawie miejsce. Społeczeństwo ofiarowało na ogół rzeczy zdadne do dalszego użytku i rozdziłał po pewnym oczyszczeniu i reperatury. Mimo licznych trudności przy prowadzeniu zbiórki podkomitety spełniły zadanie zadowalające. Obywatelom K. Katowic, którzy przyczynili się do zbiórki należą się uznania za żywcio i czynna ustosunkowanie się do Pomocy Zimowej, a wszystkim pracownikom społecznym, którzy poświęcili swą pracę dla zbiórki serdeczne podziękowania, gdyż zbiórka tegoż czasu przeżywała dwukrotnie wyniki zbiorów z 5-dnia poprzednich lat razem. Gdy cała warstwa akcji zbiorkowej w latach od 1931/32 do 1936/37 wyrażała się kwotą 20.039 zł i 11 gr. to w roku 1936/37 akcja ta dała w wyniku 48.544 zł i 66 gr.

Prócz akcji zbiorkowej materiałów Komitet przeprowadził

POBIERANIE ŚWIADEKÓW NA POMOC ZIMOWĄ OD ZAROBKÓW I UPOWAŻN. ŁOKALI I PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH, WARSZTATÓW REMIĘSLNICZYCH I INNYCH. AKCJA TA DAŁA W SUMIE 418.128 ZŁ I 98 GR.

Podkreślić należy, że największą ofiarnością wykazał świat pracy najemnej, a więc urzędnicy i ro-

botnicy. Wpływy z innych źródeł są niewspółmierne niakie w stosunku do możliwości finansowych świata pracy, którego ofiarności może stać się innym warunkiem za przyszłość.

Z Pomocy Zimowej zasadniczo korzystali tylko bezrobotni zwolnieni z pracy w przemyśle, handlu, rzemiośle itp. Zdolni do dalszej pracy o ile nie utracili zajęć z własnej winy, od 8 miesięcy mieszkał na terenie Katowic, wyczerpał lub nie pobierali ustawowych zasiłków i nie posiadali żadnych środków do życia. Pomocą Zimową objęto również młodzież bezrobotną, chociaż ta dotąd nie pracowała jeszcze stale. W okresie Pomocy Zimowej

NA TERENIE KATOWIC BYŁO 9.500 BEZROBOTNYCH.

Z tego 2.700 osób pobierało zasiłki ustawowe, 3.800 zapomniał z akcji doradczą. Ogółem akcja Miejskiego Obywatelskiego Komitetu przyniosła w sumie 470.486 zł i 33 gr., podczas gdy wartość rozdzielonych w okresie sprawozdawczym zapomóg w gotówce i naturze przewyższyła znacznie zebrane sumy i dosięgała łącznej kwoty 807.188 zł i 76 gr. W pokryciu brakującej kwoty 336.800 zł i 43 gr wzięli udział Magistrat m. Katowic, Urząd Wojewódzki i Lokalny Komitet Funduszu Pracy.

Z kwoty 807.188 zł wypłacono jako zasiłki bezpośrednie 557.847 zł i 23 gr, kuchniom i zakładom dla bezrobotnych 107.788 zł i 30 gr, dzieciom rodzin bezrobotnych 143.549 zł i 23 gr. W ramach Pomocy Zimowej wydano na terenie Katowic 3.170 ton siemakłaków, 2550 ton węgla i szereginnych materiałów.

Po złożeniu sprawozdań na wniosek Komisji Rewizyjnej jednogłośnie udzielono absolutorium Wydziałowi Wykonawczemu Komitetu, uchwalono gorące podziękowanie dla ogółu obywateli m. Katowic, którzy przyczynili się do ulżenia dołi bezrobotnym tym wszystkim pracownikom, którzy poświęcili swój czas i pracę na rzecz akcji Pomocy Zimowej. Nadto uchwalono równocześnie skierowanie Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, który równocześnie przekazał się na Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Polakom Zagranicą i Uczącej się Młodzieży Śląskiej.

Pamiętaj, że zmniejszysz bezrobocie, popierając wyroby krajowe!

Dobry łowar
bywa zawsze wyróżniony

dlatego też kostki Knorr w każdej kuchni i w każdym gospodarstwie domowym są niezbędne

używaj Dobrej Kostki Knorr z tych kostek zadowolony nawet wybredny smakosze

6
groscopy

OSTRZEŻENIE DLA MIEBZRAŃCÓW POWIATU.

(P) Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że dnia 29 maja 1937 r. od godziny 5:00 do 12:00 odbędzie się ostre strzelanie artylerii do lasu pszczyńskiego w rejonie leśniczówki Katy na północ od Klodnicy: k. 261 przy drodze Stara Kuźnica — Śniłowice. Równocześnie Dyk. Pol. zwraca uwagę ludności okolicznej, aby od godz. 5:00 do 12:00 dnia 29 maja br. nikt nie znajdował się na terenie zagrożonym oraz, by wszelki ruch na ten teren był wstrzymany przez czas strzelania przy czym poleca zupełnie wstrzymanie ruchu pieszo i kółkowego na drodze Stara Kuźnica — Śniłowice, Stara Kuźnica — Pęcownik i Stara Kuźnica — Kamionka przez las pszczyński.

Śmierć pastucha na rogach rozjuszonego byka

(P) Niezwykle tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj na pastwisku gminnym w Mokrem koło Mikołowa. Past tam krowy niejaki Menzel. W pewnej chwili rozjuszony byk rzucił się na pastucha, porwał go na rogi i kilka metrów dalej rzucił na ziemię. Menzel padł zalanym krwią ze złamaną prawą nogą i zgniecioną klatką piersiową. Na skutek krwotoku wewnętrznej śmierci nieszczęśliwego nastąpiła niemal natychmiast. Menzla odwieziono do kliniki szpitala św. Józefa w Mikołowie.

Z Rybnickiego

ZMIANA W SADOWNICTWIE RYBNICKIM.

(R) Dowiadujemy się, że dotychczasowy przykurator przy Sadzie Okręgowym w Rybniku p. Gaszyński przeniesiony został do Sadu Okręgowego w Chorzowie. Miejsce jego w Rybniku zajmie prok. Michałkowicz z S. O. we Włodawku.

Podjezana o zagłodzenie na śmierć własnych dzieci

(R) Niejaka Joanna Szamarówna z Pogrzebienia pow. Rybnik powiła w dniu 26 kwietnia br. nieślubne dziecko, które w podejrzanych okolicznościach w kilka dni później zmarło. Sprawą tą zainteresowały się władze policyjne. Okazało się, że dziecko zmarło z wycieńczenia. Zachodzi więc podejrzenie, że matka zagłodziła na śmierć dziecko, chcąc się go pozbyć. Okazuje się, że Szamarówna miała już dwoje nieślubnych dzieci, które także zmarły w podejrzanych okolicznościach. W sprawie tej policja prowadzi dochodzenia.

SPOSZONY KOŃ NA ULICY RYBNIKA.

(R) 20 bm. liczni przechodnie w Rybniku na ul. Brzozowej dostępną tylko dla pieszych byli świadkami dzikiego galopu konia zaprzęgniętego do furmanki. Oszałale zwierzę pognęło w kierunku dworca. Koń wpadł do wejścia halu dworowego, gdzie dopiero został przytrzymany. Szczęśliwie należy zawiadzić, że wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

II Ogólnopolski zjazd dyrektorów polskich szkół średnich

W dniach 5 i 6 czerwca r. odbędzie się w Warszawie II ogólnopolski zjazd dyrektorów polskich szkół średnich prywatnych ogólnokształcących i zawodowych.

Tematem zjazdu będą zagadnienia najściślej związane z dokonywaną się reformą szkolną, jak: próba oceny wyników pracy w gimnazjum czteroletnim, rola szkoły prywatnej w Polsce, szkola prywatna w obliczu organizacji liceum i sprawa przysposobienia wojskowego młodzieży w szkole średniej.

Doniosła rola szkół prywatnych, obejmujących 47% ogółu młodzieży kształcącej się w szkołach średnich w Polsce oraz duża ilość i aktualność spraw, jakie oczekują rozwiązania, wymagają bliźszego porozumienia się dyrektorów szkół średnich. Ministerstwo wyznaczyło termin i miejsce zjazdu i w którym świadkami będą w tym czasie dyrektorzy i uprawnieni kuratorzy do zwolnienia dyrektorów i uprawnieni szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych od zjazdu szkolnych w dniach 5-go do 7-go czerwca r.

Poświęcenie Szkoły Strzeleckiej w Rybniej

Zarząd i Komenda Związku Strzeleckiego Podokręg „Śląsk” urządził 23 maja br. uroczyste poświęcenie Szkoły Strzeleckiej w Rybniej z udziałem ks. biskupa Stanisława Adamskiego, Wojewody Śląskiego Dra Michała Grażyńskiego, oraz Głównych Władz Związku Strzeleckiego.

Program uroczystości: sobota 22 maja o godz. 20 odmasz ze Szkoły Strzeleckiej celem złożenia wieńca na płycie pamiątkowej Trzech Powstań Śląskich w Strzybnicy, niedziela o godz. 8 odmasz oddziałów ze Szkoły Strzeleckiej do kościoła, o godz. 9 nabożeństwo w kościele, o godz. 10 defilada, o godz. 11 uroczyste poświęcenie Szkoły Strzeleckiej, o godz. 12-13 koncert orkiestry i obiad żołnierski, o godz. 14 zakończenie uroczystości.

Na uroczystości poświęcenia Szkoły Strzeleckiej wyjedzie z Katowic specjalny pociąg o godz. 6:25 z przystankami w Hajdukach, Chorzowie i mieście i Chorzów Stary, Dąbrowce, Piekarach-Szarleju.

Wszystkie kompanie Z. S., goście, absolwenci Szkoły winni skorzystać z powyższego pociągu.

Organizujemy zbiorowe wycieczki na Targi Katowickie

Zainteresowanie Targami Katowickimi rośnie z dnia na dzień. Przyczynia się do tego w znacznym stopniu, zarówno wielość i jakość Targów, które stoją na wyższym poziomie, niż poprzednie — oraz przepiękna pogoda. Targi winny jak najliczniej zwiedzać zbiorowo, ze względu na dużą zniżkę — wszystkie organizacje, a zwłaszcza szkoły powszechnie i średnie.

Pożądane jest zwłaszcza zwiedzenie Targów przez wycieczki w godzinach przedpołudniowych, gdyż ruch jest słabszy i można spokojnie obejrzeć wszystkie eksponaty, których zwiedzenie zajmuje jednakże kilka godzin czasu.

Jak się dowiadujemy, szereg organizacji, wydało apel do swych członków, by korzy-

stali z okazji dorocznej rewii gospodarczej i zjedździłi gremialnie Targi, tym bardziej, że jest to połączone z dużą korzyścią materialną, bowiem każdy ze zwiedzających może zakupić po bardzo niskich cenach szereg pożytecznych rzeczy. Podkreślić musimy, iż sami wystawcy, doceniając znaczenie nawiązania bezpośredniego kontaktu między producentami a kupiectwem, sami dokładają starań, by zadeklarować i okazać towar pierwszorzędnej jakości po cenach konkurencyjnych. Przypominając musimy, iż wszyscy zwiedzający Targi korzystają ze zniżek kolejowych w wysokości 33% w obie strony, na zasadzie wykupionych kart uczestnictwa w „Orbisie”, biurach „Ruchu” lub Wagonów sypialnych na stacjach wyjazdowych.

członkowie wszystkich organizacji młodzieżowych.

WYCIECZKA DRUŻYN MIESZANICH HUFCA TYSKIEGO

(P) Onegdaj harcerze hufca tyskiego zwiedzili Wartogłowice Jeroczkowe. Wygorzała, Cielmie, Urbanowice, Ledziny Sołomie, Biały Stary, Jelesty, Jedliny i Bojszowy. W czasie wędrowki poznawali harcerze miejscowe zwyczajności i kociołki

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY POZASZKOLNEJ W POW. PSZCZYŃSKIM.

(P) Młodzież powiatu pszczyńskiego wystąpi w niedzielę 23 bm. w Świątek Młodzieży, które odbędą się w Pszczyńcu, Mikołowie i Białym Stawie. Program obejmuje produkcje teatralne, tańce, ćwiczenia i muzykę. Za obrazami i rysunkami młodzieży, które będą wycieczką po polskiej obywateli oraz barwnymi obrazami ludowymi. W święto biersa młod-

WYCIECZKA DRUŻYN MIESZANICH HUFCA TYSKIEGO

(P) Onegdaj harcerze hufca tyskiego zwiedzili Wartogłowice Jeroczkowe. Wygorzała, Cielmie, Urbanowice, Ledziny Sołomie, Biały Stary, Jelesty, Jedliny i Bojszowy. W czasie wędrowki poznawali harcerze miejscowe zwyczajności i kociołki

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Cztery zwycięstwa i dwie porażki polskich tenisistów w Paryżu

W czwartek rozpoczęły się w Paryżu międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Francji. W tych zawodach startują z Polski Jedrzejowska, Heba, Tartowski i Tłoczyński.

Za względu na słaby deszcz wszystkie spotkania Polaków zostały przełożone na czwartek. Ponieważ organizatorzy nie mogli ze względu na trudne warunki przełożyć czwartkowych spotkań na późniejszy termin, polscy tenisисти musieli w ciężkim rozegraniu zagrać sześć ciężkich spotkań. Na ogół nasi tenisисти wywiali obojętną ręką, odnosząc cztery zwycięstwa i tylko dwie porażki i to z przeciwnikami, z którymi nasi tenisисти stali na z góry straconej pozycji.

Na pierwszy ogień poszła para Heba — Tłoczyński. Wyeliminowała ona parę amery-

kańsko-nowozelandzką Robertson — Coombe 1:0, 8:6, 6:4, 6:4. Po południu nasza reprezentacyjna para rozegrała drugie spotkanie ze światłą parą francuską Borotra-Bernard, przegrywając dopiero po ostrej pięciopięciowej walce 7:5, 6:1, 3:8, 1:6, 1:6. Gra była wyrównana, w ostatnich dwóch setach Polacy opadli jednak na siłach i nie mogli już stawiać oporu Francuzom.

Tartowski walczył z Greciem Staliosem pokonał przed południem parę belgijską Borman-Geelhand 2:0, 6:4, 6:4, 6:4. Wieczorem parą polsko-grecką napotkała na reprezentacyjną parę francuską Bousmus-Petra, przegrywając 6:0, 6:4, 6:2. Bardzo słaby okazał się Grek Stalios. Tartowski zresztą był również nie dysponowany po ciężkim meczu przedpołudniowym.

Jedrzejowska odniosła dwa pełne sukcesy. Przed południem grając w grze podwójnej parę z Angielką Noel, wyeliminowała ona parę

Lebailly-Varin 6:2, 6:4. Wieczorem w grze mieszanej Jedrzejowska do spółki z południowoafrykańczykiem Farquharsonem wyeliminowała parę francuską Hermer-Merlin 6:3, 6:3.

Inne ciekawe spotkania:

Hughes, Tuckey — Kukuljewie, Mitic 8:10, 8:0, 6:1, 8:0.

Feret, Lesueur — Quintavalle, Taroni 6:4, 6:4, 6:3.

Canepele, de Stefani — Hare, Vilde 6:1, 3:0, 3:6, 9:7, 6:3.

Brunon, Gentien — Baworowski, Metaxa 4:0, 4:3, 6:0, 6:4.

Manzutto, Taroni — Noel, Lesueur 3:0, 8:0, 6:2.

Cramm, Henkel — Boelli, Glasser 6:3, 6:1, 6:0.

Mathieu, Yorke — Man Zutto, Sobotkowska 6:4, 6:3.



GRAD NISZCZY WASZE PŁONY!
CZY JESTEŚCIE UBEZPIECZENI?
NASZE TOWARZYSTWO SZYBKO LIKWIDUJE STRATY!

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń S.A.
WARSZAWA, JASNA 4

Zawody lekkoatletyczne Sokół w Brzezcinach

Okręg XI Towarzystwa Gimn. Sokół — Brzezcin 81. urzędza w niedzielę, dnia 23 maja br. na boisku w Brzezcinach śląskich zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu XI. Początek o godz. 14.

Krótkodystansowe zawody kajakowe Klubu Kajakowego w Katowicach

Dla wszystkich kajakowców zrzeszonych w P. Z. K., odbędą się w niedzielę 23 bm. na Czarnej Przemysli krótkodystansowe zawody kajakowe na trasie długości 1000 m, oraz sztafeta 4x200 m. pomiędzy PPW. oraz KKK. Start w Mysłowicach 1000 m powyżej mostu drewnianego, meta w Mysłowicach przed mostem drewnianym około 400 m. powyżej ujścia Białej Przemysli.

Uwagi: Start odbędzie się w odstępach minutowych z przerwą 5-minutową pomiędzy poszczególnymi kategoriami. Przy starcie startują 2 osady równocześnie.

Pierwsy w biegach na 1000 m. otrzymują dyplomy a zwycięska sztafeta dyplom odzwojący dla Klubu oraz puchar przechodni. W biegach więcej obsadzonych (więcej niż 4 osady) również za drugie miejsce dyplomy.

Wyniki czwartkowych, wyścigów konnych

W ósmym dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie 20 maja — pogoda słoneczna dotrzymała. Wypłaty w totalizatorze dobre.

W pierwszej z przeszkodami 3.200 mtr wygrał walkowerem Majdan J. Rościszewskiego.

W drugiej płaskiej — 1.800 mtr. wygrał faworyt Cross Country M. Mrugaszewskiej, 2. Hulanka, 3. Bonne Aventure — Tot. zw. 34 zł m. 15 i 14 za 10 zł.

W trzeciej płaskiej — 2.100 mtr. wygrał łatwo Traglast Dr J. Schlingmanna. — Tot. zw. 14 zł za 10 zł.

W czwartej płaskiej — 1.800 mtr. wygrał Czarny Ign. hr. Mielżyńskiego. — Tot. zw. 12 zł m. 14 i 27 zł za 10 zł.

W piątej płaskiej — sprzedażnej 2.100 mtr. wygrał Chojrak W. Jamnickiej. Tot. zw. 25 zł m. 15 i 20 zł za 10 zł.

W ostatniej z płotami 2.400 mtr. wygrał Galaład W. Bobińskiego i J. Turno. — Tot. zw. 11 zł m. 12 i 18 zł za 10 zł.

Następne wyścigi odbędą się w niedzielę 23 maja.

Komunikaty

Baczność pracownicy plebiscytowi!

W niedzielę 23 bm. o godz. 11 odbędzie się zebranie miesięczne Śl. Śląskich Pracowników Plebiscytowych na miasto Katowice w lokalu „Strzecha Górska”, zaś o godz. 15 zebranie w Chorzowie w Hotelu „Wroczyńskim”.

Zebrań uchodźców.

W niedzielę 23 b. m. o godz. 14.30 odbędzie się zebranie miesięczne Związku Pośkodowanych Uchodźców Śl. w sali p. Cimajły w Chorzowie.

Zebrań powstańców rybnickich.

Grupa śląsko-toszecka Zw. Powstańców Śl. w Rybniku svoluje na niedzielę 23 bm. o godz. 15 zebranie miesięczne w lokalu p. Knapka.

Uwaga O. M. P. - iacy!

Cheć udostępnić jak największe liczbie członków Związku Śląskich Katolików, Zarząd Główny O. M. P. organizuje w dniu 23 maja wyścigi kajakowe na Torze Katowickim. W wyścigach tej moga wziąć udział tylko amatorscy. Zgłoszenia w dniu 29 bm. o godz. 17.30 w Zarządzie Głównym O. M. P., Mińska 47. Zwierzający Targi z wyścigami korzystają ze znacznych ulg. Wieczorem wzięty zespół teatralno-odwiatowy P. M. P. i O. M. P. z widowiskiem regionalnym. Zarząd Główny.

„Stadion” — Cracovia Mecz lekkoatletyczny w Chorzowie

Dziś w niedzielę na stadionie WF. i PW. w Chorzowie o godz. 16 odbędzie się ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy Cracovią a Stadionem. Drużyna lekkoatletyczna Cracovii przyjeżdża w swym najsilniejszym składzie z Fiałką na czele, który niedawno w silnej konkurencji międzynarodowej wygrał bieg uliczny w Berlinie. Fiałka zmierza się z czołowym długodystansowcem Polski, z Hartlikiem i Stokłosiniem ze Stadionu. Poza tym w Cracovii startuje szereg młodych,

utalentowanych zawodników, jak Garnuszewski, Oszaś, Ruczka, Duchala, Adamczyk i wielu innych lekkoatletów. Stadion do spotkania tego przygotował się bardzo starannie i wystąpi w najsilniejszym składzie. Obok Hartlika i Stokłosinięgo, startują czołowi lekkoatletci Śląska jak, Krawczyk, Czysz, Kremeczek, Nieszyn, śliwa, Makiola oraz znany szermierz Sobik, który rozpoczął znowu treningi i już obecnie znajduje się w doskonałej formie.

Sprawa Międzynarodowego Wyścigu Dookoła Polski

W czwartek wieczorem Polski Związek Kolarski rozpatrywał warunki Niemieckiego Związku Kolarskiego co do udziału Niemców w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski. Niektóre z tych warunków są niestety, niemożliwe do przyjęcia. Niemcy mianowicie domagają się m. in., aby każda drużyna startująca w wyścigu delegowała swego komisarza do kierownictwa wyści-

gu. Podobnego warunku Polski Związek Kolarski oczywiście nie mógł zaakceptować ze względów zasadniczych, gdyż skład kierownictwa musi być ustalony przez Polskę.

Polski Związek Kolarski prowadzi poza tym dalsze pertraktacje w sprawie udziału Francuzów i Włochów w wyścigu. Są nadzieje, że pertraktacje dadzą wynik pomyślny.



Nienotowana dotąd ulewa nawiedziła onegdaj Gdynię, powodując katastrofalne następstwa. Zdjęcie przedstawia fragment zniszczenia, wywołanego przez rzekę Kaczą w okolicy gdynińskiej.

KAJAKIOM Z POLSKI DO TOKIO.

Dr Wacław Korabiewicz, który — jak wiadomo — odbył w 1934 r. wraz z małżonką podróż na kajaku z Polski Prutem przez morze Czarne, Bostfer, dookoła Malej Azji, następnie przez Zatokę Perską i rzekami indyjskimi do Delhi — przebywa obecnie w Gdyni, przygotowując się do nowej wyprawy. Tym razem Dr Korabiewicz ma zamiar udać się kajakiem na Olimpiadę w Tokio przez Indie, Sjam i Chiny. Do Tokio Dr Korabiewicz ma przybyć w okresie Olimpiady w 1940 r. Po Olimpiadzie Dr Korabiewicz projektuje dalszą podróż kajakiem przez wyspy archipelagu Malajskiego do Australii.

KAŻDY PIŁKARZ OTRZYMAŁ WŁASNY SAMOCHÓD.

Jak już podaliśmy, piłkarski puchar Francji zdobyła drużyna Sochaux, bijąc w finale Racing-Club ze Strasburga 2:1. Opiekunem drużyny Sochaux jest słynny fabrykant samochodów Peugeot, którego fabryka zresztą mieści się w Sochaux. Przed decydującym meczem oświadczył on publicznie, że jeżeli jego klub wygra, każdy z graczy otrzyma od niego w prezencie samochód. Nie przypuszczano, że słynny fabrykant ma zamiar dotrzymać obietnicy. Tymczasem, gdy drużyna powróciła do rodzinnego miasta, przed dworcem stało 16 samochodów, które otrzymali nie tylko gracze drużyny, ale również i rezerwowy.

NIEMCY SA NIEZADOWOLENI Z MISTRZOSTW BOKSERSKICH EUROPY

Niemieckie Urzędowe Biuro Informacyjne zamieszcza artykuł przewoźcy sportu pięciobojskiego Rzezy, rady dra Metznera o mistrzostwach bokserskich Europy. Radca Metzner krytykuje organizację mistrzostw, a następnie twierdzi, że niemieccy bokserzy musieli walczyć nie tylko z przeciwnikami, ale również z publicznością. Dr Metzner uważa, że włoska publiczność nastosunkowała się szczególnie nieprzychylnie do niemieckich bokserów i bez względu na to, czy Niemcy walczyli z Włochem, Polakiem, Szwedem, czy Węgrem. Po zwycięstwie Muracha wroga demontacja publiczności trwała tak długo, że nawet himn narodowy był odegrany podczas gwizdów publiczności. Przewodca bokserów niemieckich zapowiada, że na przyszłość Niemcy będą musieli podjąć kroki, aby nie dopuścić do podobnych demontacji przeciwko niemieckim sportowcom.

MISTRZOSTWA W SIATKÓWCE KLASY B.

23 bm. odbędą się na boisku K. P. W. w Katowicach przy ul. Bankowej o godz. 9 zawodów o mistrzostwo kl. B podokreślu przemysłowego w piłce siatkowej dla pań i panów. Niepunktualne zgłoszenie się drużyna na boisku poczeka za sobą orzeczenie meczu walkowerem.

Przed wielkimi wyścigami motocyklowymi na torze żużlowym „Ruchu”

Jutrzejsza impreza motocyklowa, którą organizuje Miejskie Przystosowanie Wojskowe Katowice, na torze żużlowym Ruchu w Wielkich Hajdukach, oczekiwana jest z dużym zainteresowaniem. Impreza ta zakończy się w wielką skalę, albowiem w zawodach wezmą udział najlepsi kierowcy Europy z Rumichem na czele. Zawodnicy pojeżdżą już od kilku dni trenując na torze w Wielkich Hajdukach i wykazują znakomitą formę.

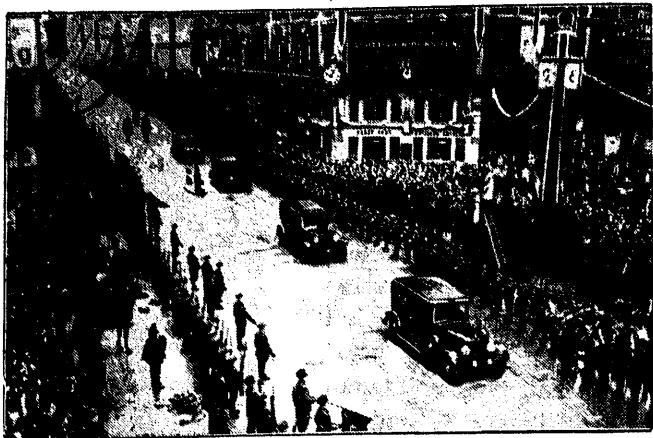
Szczególnie pilnie przygotowuje się Brestlauer, Zach.

który jak wiadomo zdobył w Poznaniu przy silnej konkurencji międzynarodowej, Złoty Kaśk Targów Poznańskich. W dniu wczorajszym zjechał się zawodnicy zagraniczni, którzy w godzinach popołudniowych trenowali na torze.

Program biegów jest bardzo bogaty. Organizatorzy ufundowali szereg drocogocennych nagród. Początek zawodów w niedzielę, dnia 23 maja br. o godz. 15-ej na torze Ruchu w Wielkich Hajdukach.

W związku z zawodami, KPW Katowice organizuje szereg turystycznych motocyklowych zwozów Polski. W zjeździe weźmie udział około 100 maszyn reprezentujących niemal wszystkie kluby motocyklowe zrzeszone w Polskim Związku Motocyklowym.

W związku z tymi zawodami uruchomione zostaną pociągi popularne z Krakowa, Bielska i Glińska.



Angielska para królewska udaje się na tradycyjne przyjęcie do historycznego Guildhall, wydane przez lorda Mayora Londynu. Para królewska nie przestaje być przedmiotem owoacji ludności stolicy.



Włoska para królewska złożyła wizytę głowie państwa węgierskiego. Jest to pierwszą podróż za granicę włoskiego króla od czasu zakończenia wojny.

po zdrowie i wypoczynek

NIEMIROW - ZDRÓJ
TANI SEZON WIOSENNY OD 1. V. DO 19. VI.

26-29-VI.

DRUHOWIE I DRUHNIE PAMIĘTAJCIE!

ZŁOCIE SOKOLIM

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg publiczny

na uzupełnienie istniejących urządzeń zabezpieczających ruch pociągów na stacji „N” odległej o 35 km od Katowic

Termin wnoszenia ofert do dnia 31 maja 1937 r. godz. 11

Bliższe szczegóły w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego i na tablicy urzędowej Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego Województwa Śląskiego (75 19)

Urząd Wojewódzki Śląski ogłasza przetarg

na budowę 18 domów robotniczych bliźniaczych w Kończycach z terminem wnoszenia ofert do dnia 28 maja 1937 r. godz. 11

Bliższe szczegóły w Gazecie Urzędowej województwa Śląskiego oraz na tablicy urzędowej Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim. (7519)

ZA WOJEWODĘ:
(-) Dr. Kaufman,
Naczelnik Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego.

Wydział Powiatowy Świętochłowice ogłasza pisemny przetarg publiczny

na wykonanie robót brukarskich na drodze powiatowej Piaszniki - Zgoda o powierzchni ni 5850 m².

Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone są na tablicy urzędowej w gmachu Wydziału Powiatowego.

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Spółka z ograni. odpow.
KATOWICE, BATOREGO 2 I KOSCIUSZKI 15
TELEFON 308-78 I 304-26

wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia słubne, klepsydy, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopiśma, listy, pocztówki, koperty, itp. Druk szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

SPRZEDAŻE

Gimnastyczne
przrzady najkorzystniej w fabryce: Katowice, Mikołowska 20. Dla szkół, towarzystw i P. W. wysoki rabat. (7939)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważnia się skradziony w dniu 5 maja rb w Chorzowie patent przemysłowy na drobna sprzedaż kwiatów i warzyw na Targach w Katowicach. Świętochłowicach i Chorzowie, wystawiony przez II Urząd Skarbowy w Katowicach w dniu 2 lutego 1937 r. na nazwisko Konkolewskiego Antoniego. Ogrodnictwo Katowice, Karbowa 5. (8900)

POSAD POSZUKUJA

Panią 17-letnią znającą język polski i niemiecki, poszukuje posadę do dzieci na godzinny popołudniowy lub też cały dzień. Oferty do Adm. P. Z pod 171 (700a)

RÓŻNE

Gdy przyjedziesz do Cieszyńska U Prchalny święte wina. Sa dla Ciebie gościu miły. By Cie w drodze potrzepiły.

HUMOR

Teatralne małżeństwo.
— Andrzej żyje ze swą żoną w dramatycznym małżeństwie
— Jakto?
— On robi jej przedstawienia, a ona jeuu sceny.

Miedzy kumoszkami.
— Niech sobie panusia wyobrazi, co stoi w dziesiątej gazecie. Maż zastrzelił siebie i żonę
— Ach to straszne! Ale kogo wpiery zastrzelił?
— O tem nie pisza w gazecie.

UWAGA!

Za zwrot zaginionych świadectw oraz innych dokumentów dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

HANYSA GUSLIK — DWA HAFIRZE



Był ci se dwa hafirze Hanysa — tyś dlugi i tyś małejci Guslik. Hanys to siś smol z Guslika, że taki je moly.
— Ale jż ci przysził na „szycha”, to ten Guslik ciśkał wóził że aż ho, — taka miś siła.
A Hanys chociaż był dlugi to ci se mógł porzedzić chociaż miś pół wózka waga.
Ale to wam powim, że ten Guslik to miś taka ała — bo se dyko do wósiu Kupiwoł ciśszyska piwko Zdró. Zamkowy.

PIJCIE PIWO CIESZYŃSKIE! — TANIE I ZDROWE!

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w poniedziałek dnia 24 maja 1937 r. o godzinie 10-tej sprzedam publicznie w Katowicach przy ulicy Słowackiego 18 w podwórzu następujące ruchomości: waga stołowa „Berkei”, 4 regały na cukier i owoce, 2 łydy akłopowe z gablotkami oszklonymi, 20 stoł szklanych na cukierki, gablotki z 9 stojami, 16 fiarek, 606ów 1 orazadny, 13 rolek papieru do pakowania, regał z zostawia skłania, szafę i stół, oszacowane na łączną sumę 860.— zł.
Ruchomości powyższe oglądać można bezpośrednio przed rozpisaniem licytacji.
KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO w Katowicach rewiru I. (7517)

Obwieszczenie o licytacji

Oglašam, że w środę dnia 23 maja 1937 r. o godz. 12-tej w południe sprzedam publicznie w Szopienicach przy ulicy M. Piłsudskiego nr 4 następujące ruchomości: 1 zegar regulator — szafkowy, stojący, 1 maszyna do szycia marki Neumas. Wartość szacunkowa tych ruchomości wynosi 640.— zł.
Ruchomości powyższe oglądać można w miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.
(7518) WOJCIECH GÓRSKI, Komornik

Obwieszczenie o licytacji

ruchomości
Komornik Sądu Grodzkiego w Rybniku I. rewiru Michał Kowal, mający kancelarię w Sadzie Grodzkim w Rybniku, pok. nr 5 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Chwałowicach u Roberta Gorzawskiego odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z: 2 etn. żwa niemolowanego, 10 etn. owsa niemolowanego, 20 etn. ziemniaków i 1 wozu roboczego oszacowanych na łączną sumę zł 780.—
Poza tym 24 maja 1937 r. o godz. 11-00 w Popielowicach u p. Grzonków odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości składających się z 1 1/2 lustra z podstawką, 1 szafy na ubrania, 1 bieliznarki, 1 kanapy pluszewej, 1 meblowego, 20 etn. ziemniaków i 1 maszyny do szycia marki Express, 1 małej szafki i 1 wagi decymentalnej, oszacowanych na łączną sumę zł 965.—
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Rybnik, dnia 19 maja 1937 r. (1014) KOWAL, Komornik.

Obwieszczenie o licytacji

ruchomości
Komornik Sądu Grodzkiego w Żorach rewiru I. Józef Buła, mający kancelarię w Żorach, ul. Dworcowa nr 23, na podstawie art. 602 k. p. c. podejmuje do publicznej wiadomości, że dnia 26 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Kiszczewie odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do F-my Ludwik Leszek, przedsiębiorstwa budowlanego składających się z: około 300 sztuk dachówek cem., około 500 filizów cem., 38 rur cem. do studni, 38 rur cem. do kanalizacji, 31 rur do oszacowanych na łączną sumę zł 1.000.—
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Żory, dnia 20 maja 1937 r. (7515) BUŁA JOZEF, Komornik.

Obwieszczenie o licytacji

ruchomości
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnobrzegu rewiru II. Kazimierz Zuber, mający kancelarię w Tarnobrzegu, ul. G. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 maja 1937 r. o godz. 10.15 w Tarnobrzegu, ul. Dobrowolskiego nr 5 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Pawła Bartosza, składających się z: 1 krowianu dobowego, 1 przysławki do zrodzenia, 1 krowianu szarowego, 6 krowek skórka wycielanych, 1 dywanu pluszewego, 1 stołu dobowego rozkładanego oszacowanych na łączną sumę zł 1940.—
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 18 maja 1937 r. (7516) KAZIMIERZ ZUBR, Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnobrzegu rewiru II. (7516)

Obwieszczenie o licytacji

ruchomości
Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnobrzegu rewiru II. Kazimierz Zuber, mający kancelarię w Tarnobrzegu, ul. G. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 maja 1937 r. o godz. 10.15 w Tarnobrzegu, ul. Dobrowolskiego nr 5 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Pawła Bartosza, składających się z: 1 krowianu dobowego, 1 przysławki do zrodzenia, 1 krowianu szarowego, 6 krowek skórka wycielanych, 1 dywanu pluszewego, 1 stołu dobowego rozkładanego oszacowanych na łączną sumę zł 1940.—
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 18 maja 1937 r. (7516) KAZIMIERZ ZUBR, Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnobrzegu rewiru II. (7516)